Nr. 124. Kraków. Sobota 16 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu . .	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem . . .	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach . .	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukienniach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; **W Jarosławiu** J. Szczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy“** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Książę kurlandzki

Kraków, 16 marca.

Do Berlina przyjechała delegacya kurlandzkiej Rady krajowej, która w wykonaniu uchwały tej Rady zaofiarować ma kapelusz książęcy wznowionego kurlandzkiego księstwa cesarzowi Niemiec i królowi Prus, Wilhelmowi II. Nie dość na tem. Kurlandzka Rada krajowa wyraziła nadzieję, że wszystkie kraje bałtyckie złączone będą w jeden organizm państwowy, który znajdzie łączność z Rzeszą niemiecką. — Istotnie równocześnie z przyjazdem delegacyi tej do Berlina ogłoszono urzędowo hołdowniczy telegram, który szlachta inflancka wysłała do cesarza Wilhelma wraz z uprzejmą odpowiedzią cesarską. Pobożne pragnienie Rady krajowej kurlandzkiej, jak widać, ma wszelkie dane po temu, by rychło było ziszczone. Co do łączności zaś, jaka ma być nawiązana z Rzeszą niemiecką, wzmianki skąpe są wprawdzie, nie mniej pouczające zupełnie. Rada krajowa kurlandzka pragnie gorąco szeregu konwencyj, które cały jej ustrój upodobnić mają i związać z ustrojem niemieckiego cesarstwa. Sprawy wojskowe, cłowe, komunikacyjne, kolejowe, monetarne, oraz sądownicze: wszystko to ma być objęte owemi konwencyami, wiążącemi silnym i nierozerwalnym węzłem nowo utworzone księstwo z metropolią niemiecką.

Nic dziwnego, że organy konserwatywne delegacyę kurlandzką przyjęły z tryumfem i wylaniem serdecznem. Wszakże to właśnie część owego upragnionego przez junkrów »niemieckiego« pokoju, rozstrzygać się ma teraz w Berlinie. Sprawa kurlandzkiego księstwa jest dla stosunków, na wschodzie powstać mających, wprost przykładowego znaczenia. Wskazuje ona drogi, któremi idą życzenia sfer kierujących niemieckich. Owe pobożne życzenia Rady krajowej kurlandzkiej i ów adres hołdowniczy szlachty inflanckiej, zbyt się schodzą ze sobą co do czasu i treści, by można zbieg ten przypisywać tylko grze przypadku. Zanim delegacya kurlandzka do Berlina dopuszczona została, nim przyjęta była przez kanclerza Rzeszy i nim dziennikom pozwolono sprawę tę z zacisza gabinetów dyplomatycznych porwać przed forum opinii publicznej, niezawodnie musiało ze strony miarodajnej przyjść zapewnienie wprzódy, że delegacya taka i plan ten będą mile widziane. Tu ma się do czynienia nie z jednostronnym aktem politycznym polityków ziem nadbałtyckich, lecz z objawem woli tych czynników, których głos przez cały ciąg wojny w Niemczech ma decydujące znaczenie.

Sprawa kurlandzka została sprowadzona obecnie do znaczenia sprawy dynastycznej. Niema mowy o przyłączeniu wprost Kurlandyi, względnie i innych ziem nadbałtyckich do niemieckiego cesarstwa. Kurlandya może wejść w związek z Rzeszą niemiecką tylko przez unię personalną, jeśli projekt obwołania księciem cesarza Wilhelma po dalszych rokowaniach istotnie przyjdzie do skutku. Właśnie dlatego wszakże projekt w tej formie spotyka się z opozycyą sfer postępowych niemieckich. »Berliner Tageblatt« oświadcza, że sprawa przeniesienia na cesarza godności książęcej kurlandzkiej nie może być kwestyą dynastyczną tylko i spraw dynastycznych wogóle być nie powinno przy urządzaniu nowego porządku rzeczy po obecnej wojnie. Dziennik ten przypomina słowa Bebla z 1911 roku: »Ludy nie wiedzą nawet, co się z niemi dzieje, a przecie o ich dolę i niedolę gra tu idzie właśnie. Tak być dłużej nie może«.

Temi samymi punktami widzenia w ocenieniu sprawy kurlandzkiej kieruje się także »Frankfurter Zeitung«. Wedle statystyki rosyjskiej z 1897 roku — powiada on — było w Kurlandyi 543.000 mieszkańców, z czego 433.000 przypadało na Łotyszów, 48.000 na Niemców, 25.000 na żydów, reszta zaś na Litwinów, Rosyan i Polaków. »Frankfurter Zeitung«, nie wie, kogo właściwie reprezentuje owa Krajowa Rada kurlandzka — my wiemy, że w skład jej wchodzi tylko 95 procent Niemców — jest przeświadczona jednak, że gdyby tak owych Łotyszów o zdanie zapytać, to zapewne nie byłoby takiej jednomyślności za przyłączeniem się do Niemiec. Przysądzać tedy jakiejś krajowej Radzie kurlandzkiej w takim składzie prawo wyboru księcia, znaczy to zarazem uznawać prawo jej do decydujących postanowień prawodawczych w kwestyi ustroju państwowego, jakoteż w zasadniczych kwestyach wewnętrznego bytu społeczeństwa. W ten sposób przesądzoneby zostały pewne kwestye, od których owa ludność łotewska, stanowiąca ogromne gros społeczeństwa w Kurlandyi, nie miałaby żadnej apelacyi. W Kurlandyi odrazu rozniecitoby się żarzewie niezadowolenia, któreby ludności, pozostającej pod uciskiem sfer wojskowych i agrarnych, kazało szukać porozumienia z wszystkimi wrogami Niemiec. Parlament Rzeszy, czy też Sejm pruski nie miałby w tych wewnętrznych sprawach Kurlandyi nic do gadania, w razie zatargu wszakże z jakąś siłą zewnętrzną nie kto inny, tylko naród niemiecki musiałby się nadstawiać. Rzesza niemiecka w ten sposób wplątana by być mogła najsnadniej w nowe zawikłania, na które sama nie mogłaby mieć wpływu. Oto dlaczego, jeśli o łączność z Rzeszą niemiecką idzie, wołałby »Frankfurter Zeitung« raczej przyłączenie Kurlandyi, jako osobnego kraju Rzeszy, czy jako części królestwa pruskiego. Wówczas ludność miałaby przedstawicielstwo swoje w Sejmie pruskim, czy w parlamencie niemieckim i sama by mogła przed forum publicznem ewentualne skargi swoje wytaczać.

Ludność kurlandzka wolałaby niezawodnie, gdyby miała swobodę rządzenia się we własnym Sejmie kurlandzkim. Co do tego wszakże, że sprawy polityki zagranicznej traktuje się tylko jako interesy pod-czas gdy

cały naród musi krew swoją przelewać, co do tego pełną słuszność przyznać trzeba frankfurckiej gazecie. Ale to już jest sprawa wewnętrzna niemieckiego narodu, sprawa wpływu, jaki posiada parlament niemiecki na politykę zewnętrzną Rzeszy.

»Berliner Tageblatt« przypomina kampanię parlamentarną po marokańskim układzie z 1911 roku. Parlament domagał się wówczas, by przedkładano mu do zatwierdzenia wszelkie układy co do nowych nabytków lub utraty terenów w krajach kolonialnych. Dzisiejszy kanclerz Rzeszy postawił wówczas w komisyi parlamentarnej wniosek, że do nabycia lub odstąpienia jakiegoś tortyoryum, pozostającego pod patronatem niemieckim, potrzebna jest ustawa Rzeszy. Kampania ówczesna skutkiem oporu rządu została przegrana. Sam hr. Hertling na plenum parlamentu przemienił swój wniosek tylko w pobożne życzenie na — przyszłość. W kołach rządowych niezawodnie tłumaczyć będą, a może i sam kanclerz dzisiaj się do tej interpretacyi przychyli, że ta przyszłość pożądana nie nadeszła jeszcze. Wszystko bowiem, co się czyni obecnie dla urządzenia stosunków na wschodzie, jest dla parlamentu Rzeszy takąsamą niespodzianką, jak poprzednio układy w sprawie Marokka. By wola porozumienia, jaka cechuje większość parlamentarną niemiecką, mogła wpłynąć rzeczywiście na ukształtowanie politycznych stosunków Niemiec do państw i narodów sąsiednich, musi się najpierw w Niemczech samych rozegrać walka o wpływy:

Stopp.

Kwestya polska.

Budapeszt, 16 marca.

»Az Ujsag« przynosi rozmowę swojego korespondenta w Berlinie z pewnym kierującym politykiem polskim, który powiedział:

»Wiadomości o niemiecko-polskiej konferencyi w Berlinie wywołują wrażenie, że obecnie w Berlinie czynione są usiłowania niemiecko-polskiego rozwiązania sprawy z wyłączeniem Austro-Węgier. **Niema nic błędniejszego, jak to przypuszczenie,** gdyż w Berlinie przebywają tylko przedstawiciele warszawskiego centrum, które jest przyjazne dla Niemiec. **Rozwiązanie sprawy polskiej bez porozumienia pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami jest niemożliwe«.**

Na pytanie, czy pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami odbywały się rokowania, odpowiedział ów polityk: »**Dotąd obydwa mocarstwa godzą się tylko na to, że Polska musi być państwem samoistnem. Reszta jest jeszcze w zawieszeniu«.**

W sprawie rozwiązania austro-polskiego oświadczył wymieniony polityk, że **sprawa chełmska obaliła wszystko. Mimo to liczne jeszcze powody przemawiają za rozwiązaniem austro polskiem,** zwłaszcza, że **państwo polskie bez Galicyi byłoby karłowatem, a połączenie z Galicyą jest możliwe tylko pod berłem habsburskiem.**

Sprawa granicy polsko-ukraińskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

W dniu 4 marca został spisany w Brześciu przez pełnomocników mocarstw czwórprzymierza i ukraińskiej republiki ludowej następujący protokoł, zapowiedziany przez prezydenta ministrów w Izbie posłów dnia 9 lutego.

Ponieważ powstały wątpliwości w sprawie komentowania p. 2 art. II układu pokojowego, zawartego dnia 9 lutego br. w Brześciu między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą z jednej strony a ukraińską republiką z drugiej strony, postanowiły rządy trzech państw usunąć te wątpliwości przez oświadczenia uzupełniające i poleciły dla tego swoim pełnomocnikom, wysłanym do rokowań pokojowych z Rosyą do Brześcia oświadczyć co następuje:

Dla uniknięcia nieporozumienia przy komentowaniu p. 2 art. II układu pokojowego z dnia 9 lutego br., zawartego w Brześciu między Niemcami etc stwierdza się, że przewidziana w układzie komisya dla ustalenia granicy nie jest związana linią graniczną, idącą przez miejscowości Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnostaw, Pugaszów, Radzyn, Międzyrzecze, Sarnaki, lecz ma prawo na podstawie p. 2 art. II tego układu pokojowego poprowadzić stosownie do stosunków etnograficznych i życzeń ludności granicę także na wschód od linii Biłgoraj etc. Odnośna komisya będzie utworzoną z przedstawicieli państw, które zawarły układ i z przedstawicieli Polski.

Każda z tych stron wyśle po równej liczbie delegatów do komisyi. Państwa te porozumią się, w jakim czasie ma się ta komisya zebrać.

Ukraina a Rusini w Austro-Węgrzech

Budapeszt, 16 marca.

»Az Ujsag« przynosi następujące wynurzenia, które przewodniczący ukraińskiej delegacyi pokojowej poczynił w rozmowie z korespondentem tego pisma w Berlinie co do rzekomej klauzuli tajnej w sprawie podziału Galicyi i w sprawie Besarabii:

Klauzuli takiej niema. Punkt tej rzekomej klauzuli, mówiący, jakoby Ukraina zrzekła się Besarabii, jest bajką. Przeciwnie Besarabią zaj**mujemy się bardzo.**

Drugi punkt, wedle którego Ukraina nie ma mieszać się do spraw wewnętrznych Węgier, **nie odpowiada faktom. Ukraińcy stoją na stanowisku samostanowienia o sobie ludów, a nasi delegaci nie dali powyższej deklaracyi, gdyż los braci naszych na Węgrzech bardzo nas obchodzi.** Żądamy dla nich możliwości rozwoju narodowego i kulturalnego, a przedewszystkiem szkół.

Co do podziału Galicyi, to jest to jednym z najważniejszych postulatów Ukrainy, mimo to nie usiłowaliśmy przeprzeć tego żądania w Brześciu.

Rokowania angielsko-austryackie.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»Der Abend« donosi: »Tel. Company« donosi z Londynu:

Lord Villoughbymy de Broko zamierza wnieść w Izbie lordów interpelacyę co do wiadomości. podanej przez dzienniki angielskie, twierdzącej, że generał Smuts odbyć miał w Szwajcaryi kon-... austro-węgierskim ambasado**rem w Londynie** ...

Lord Curzon ... w Izbie gmin usiłowali posłowie skłonić rząd do odpowiedzi na podobne pytanie. Rząd jednak oświadczył, iż w tej kwestyi odpowiedzi dać nie może, a skoro lord Villoughbymy interpelacyę taką wniesie, **rząd odmówi oficyalnie wszelkich wyjaśnień.**

Nowy zamach stanu w Petersburgu?

(Telefonem).

Budapeszt, 16 marca.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Od kilku dni obiegają tu pogłoski **o bliskim nowym zamachu stanu w Petersburgu. Wielu wybitnych polityków dąży do zaprowadzenia w Rosyi rządów konstytucyjnych, monarchicznych.** Na czele monarchii miałby stanąć były następca tronu ks. Aleksy, któremu na czas małoletności dodanoby jako doradców w. ks. Michała i jednego z ministrów.

Opozycya przeciw Clemenceau'owi.

(Telefonem).

Bern, 16 marca.

Sembat pisze w »Lanterne«:

Jeżeli Clemenceau zadowolony jest z dźwięku słów: »Moja polityka wewnętrzna«, »Ja wojnę prowadzę«, »Moja polityka zagraniczna«, to my z naszej strony bylibyśmy bardziej zadowoleni, gdyby Clemenceau dał nam wyjaśnienia o interwencyi Japonii, o stanowisku Rumunii i o wkroczeniu Niemców do Odesy.

»Journal de Peuple« pisze: Miliony trupów na polach walki, ruiny i bezgraniczna nędza, to są zdaniem prezydenta ministrów argumenty jedynie za dalszem prowadzeniem wojny. Pokój z Rosyą i Rumunią nie zaniepokoił również tego dziwnego patryoty. W tym nastroju był prawdopodobnie także Napoleon, gdy pod pretekstem ratowania godności i honoru Francyi zepchnął państwo w przepaść.

Głosy powyższe świadczą **o rosnącej opozycyi przeciw Clemenceau.**

Holandya a koalicya.

Berlin, 16 marca.

»Lokal-Anzeiger« na podstawie swoich informacyj stwierdza, że **Holandya odrzuci ultimatum koalicyi, gdyż wie o tem, że rząd niemiecki uważałby przyjęcie owego ultimatum za złamanie neutralności i wyciągnąłby z niego konsekwencye.** Z drugiej strony Holandya musi uledz przemocy i zgodzić się na to, ażeby koalicya przywłaszczyła sobie zabrane gwałtem okręty holenderskie.

W sprawie żywności znajdzie się wyjście. Może koalicya zwróci Holandyi okręty, naładowane środkami żywności.

»Tägliche Rundschau« otrzymuje informacye z ministerstwa, że nie może być mowy o ultimatum. **O przyjęciu żądań koalicyi przez Holandyę niema co myśleć.**

Berlin, 16 marca.

»Lokal-Anzeiger« pisze z powodu ultimatum koalicyi:

Koalicya wie, że w żadnym sposób nie może ochronić Holandyi przed represyami Niemiec, ani na polu gospodarczem, ani militarnem.

(Tel. c. k. Biura kor.)

Nowy Jork, 16 marca.

»Associated Press« donosi z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone i Anglia zawiadomiły Holandyę ostatecznie, że w razie gdyby toczące się teraz rokowania o użyciu okrętów holenderskich na cele koalicyi nie wydały rezultatu do 15 marca, okręty te będą użyte dla celów koalicyi.

Sprawa obowiązku służby w posp. ruszeniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

Wczoraj usunięte zostały przeszkody w kwestyi rozporządzenia cesarskiego o rozszerzeniu obowiązku służby wojskowej w pospolitem ruszeniu. Konferencya przewodniczących stronnictw parlamentarnych zgodziła się na przedłużenie czasokresu, wyznaczonego komisyi wojskowej do przedłożenia sprawozdania w tej sprawie. Sprawa ta wejdzie w ten sposób na porządek dzienny Izby posłów dopiero po feryach Wielkanocnych.

Zasiłki dla jeńców cywilnych

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pos. Lasockiego posiedzenie subkomitetu zasiłkowego. Na wniosek posła Liebermana uchwalił subkomitet, by rodzinom osób uprowadzonych wypłacano zasiłek jeszcze przez przeciąg dwóch miesięcy po powrocie z niewoli.

Pos. Lasocki odbył następnie w tej sprawie konferencyę z ministrem spr. wewnętrznych i ministrem skarbu, którzy **zgodzili się na wykonanie tej uchwały** w jak najkrótszym czasie.

PAWEŁ STAŚKO.

ŁĄKA ZBRODNI

Po długim czasie omdlenia i tępej, męczeńskiej bezwładności, ocknął się ranny. Źrenice, majaczące dotąd gałkami w słup obróconemi, nabrały teraz trochę żywotniejszego wyrazu, poruszyły się leniwie w orbitach, jakby w jakiejś skostniałej oprawie i spoczęły nieruchomie na strzępie skrwawionego płaszcza sąsiada, który leżał twarzą ku ziemi, tak, jak padł w odmęcie piekielnych szamotań. Nim zdołał zebrać siłę spojrzenia, mgła zasłoniła mu oczy; taka ciężka, półmroczna mgła, podobna do tych jesiennych oparów włóczących się ociężale po łące, a raczej zgniłem, wodą nasiąkłem mokradle, po którem przed paru godzinami przeszła zatrata i śmierć. Czuć jeszcze było w tej brudnej mgle duszące dymy prochów wszelakich pocisków, jakowyś drażniący nozdrza swąd, zmieszany z mdłym zapachem krwi i jakiejś nieokreślonej spalenizny.

Zdala dochodził gwałtowny, zmieszany wrzask tysięcy gardzieli, nierówny terkot karabinów, to ozwał się okropny huk, od którego uderzała fala powietrza i drżała ziemia.

Szalony pościg zatrzymywał się od czasu do czasu, jakby dla nabrania tchu, zostawiając za sobą jękiem i trupem zasłane pobojowisko, kałuże szkarłatnej krwi i obraz dokonanego dzieła.

Wokół szalała wszelka ohyda i wszystko zło, jeno postać ludzkiego miłosierdzia patrzała obłędnie, zda się, w posąg przerażenia zdrętwiała i odrzucana w bok wściekłością nienawiści...

Po jakiejś chwili bezruchu, jakby po nowem omdleniu, ranny poruszył się z gardłowem charczeniem, starając się wesprzeć na łokciach. Z niesłychanym trudem i wiciem się w bólu wzniósł się coś niecoś na rękach, jęcząc nieludzko. Czuł w piersiach i całym sobie okropny war odbierający dech i stwarzającą się właśnie świadomość. — war tak piekący, jakby weń nalał roztopionego ołowiu. Równocześnie odczuł w ustach niezmierną spiekotę i suchość dławiącą, iż miał przez chwilę wrażenie, że w nozdrza i usta aż po krtań napchano mu suchego popiołu i wiotkiej plewy.

Z całem bohaterstwem męki, jakby już w szale i bezczuciu, dotknął suchemi wargi na poły skrzepłej krwi i tuż obok rozlanej w kałuży, a raczej zatopił w niej twarz z całą pożądliwością pragnienia i począł pić... pić...

Wreszcie jakby już syty, czy z obrzydzenia, oderwał usta od tego strasznego napoju i całym wysiłkiem wsparł się na dłoniach. Znacznie przytomniej spojrzał przed siebie... Oto tu, na odległość nie całego może kroku, leżał jego wróg i zbój... Jak przez mgłę, przypominała na pół omdlała myśl, że to ten, ten niezawodnie. Uczepiła się mózgu i poczęła rozjaśniać jakieś zatarte obrazy, jakby wspomnienia z przed wielu, wielu lat, wspomnienia mroczne, ledwie pamięcią objęte.

...Tak, było to... było... nie wiedzieć kiedy, niby dawno, w odległych czasach i jakby, jakby dziś... W czasie walki na bagnety natarł na niego nieprzyjacielski żołnierz, kierując bagnet ku piersiom... I stało się, że równocześnie nastawili te błyszczące ostrza przeciwko sobie — i... uczuł między żebrami rozpalony klin, rozkrwawiający ciało i żyły, a wówczas pod wpływem nagłego bólu, z całym pomstliwym wysiłkiem pchnął przeciwnika w wyprężoną szyję — i padli obaj tu obok, omal na siebie... Ale w momencie śmiertelnego pchnięcia, coś, jak błyskawica rozniecila myśl jeszcze, krótko, na jedną sekundę, że on tę twarz gdzieś widział, że znał... Nie było czasu pomyśleć, wspomnieć — noc go objęła niby bezdenna, czarna otchłań, przerywając ostatnie włókna świadomości...

Teraz patrząc na nieruchome zwłoki żołnierza odnajdywał podobieństwo tego niby snu, czy złudzenia. I rzeczywiście martwy sąsiad leżał zwrócony doń przodem, a w szyi tkwił na wskróś bagnet razem z kończyną karabinowej lufy.

— Ten, to ten... — zdawało się coś w nim powtarzać i z coraz większą uwagą wpatrywał się w tę wykrzywioną twarz, to szyję nawlóczoną na stal barbarzyńskiego narzędzia. Otwarte usta, pełne osiadłej krwi, stężały już w grozie konania, oczy zaś patrzyły jakimś okropnym zezem i nie dającym się nazwać wyrazem trwogi i osłupienia. Wapienna ich bladość i resztki zamglonego blasku wychylały się z pod nierównie otwartych powiek jak dwa struchlałe widziadła, błagające litości i otchłanny krzyk za — — życiem...

Ranny, jakby pod wpływem przerażenia, drgnął... Coś rozeznawał powoli, zdzierał zasłonki walącej się nań tajemnicy, odczuwał... Brał go niepokój i lękliwa ciekawość, dodając sił w całem ciele...

...Przecież te twarz on zna... zna... To czoło wysokie, gładkie, brwi czarne, jak węgiel i takie same małe, przystrzyżone wąsy...

Mimo plamy krwi i skrzywionego bólem wyrazu, poznawał wargi, a nawet te równiuteńkie białe zęby...

Coraz jaśniejsza świadomość wstępowała mu w zmysły, jednakowoż nie mógł jeszcze dotrzeć pamięcią skąd znał tę twarz.

Wodząc okiem po nieruchomej postaci dostrzegł na palcu dłoni, leżącej na kolbie sygnet, oraz pierścionek z rubinowem oczkiem.

Znowu przeszedł go dreszcz i natężył wejrzenie. Znał ten sygnet i hełm wyryty ponad herbem, a ten rubin — och, to przecież... Przysunął doń oczy i patrzył z całą zachłannością lęku, przeczucia i powrotnej świadomości.

Rozeznał widocznie kogoś w tym trupie, bo przerażone wargi wybełkotały, słowo śmiertelnego zdumienia: Jezus! Jakby nie dowierzając jeszcze, przyczołgnął się bliżej i począł ściągać z skostniałego palca pierścień z rubinem. Po dokonaniu tego czynu wlepił zgłodniałe oczy w wewnętrzny obwód pierścionka — — i zamarł... Dech uwiązł mu w gardle i zadławił.

»Irena Duninówna, 24 IV. 1913 r.« było wyryte subtelną kursywą.

— Jezus!... Jezus!... — powtórzył niby w ciężkiej gorączce i wyciągnął ręce ku kieszeniom zmarłego. Cieniutka strużka krwi ukazała mu się między ustami z nagłego wysiłku. Dopadł jednej, to drugiej kieszeni, aż trafił na portfel. Wydobył go coprędzej dygocącemi dłońmi i począł nerwowo przeszukiwać. Pierwszym spotkanym papierem był list zaadresowany na imię Ireny Duninówny w Zaborzu, list do jego jedynej, ukochanej siostry... Następnie była legitymacya z wiedeńskiej »Bodenkultur« z fotografią i podpisem: Stanisław Suchodolski. Były jeszcze jakieś zapisane kartki, podobizną siostry Ireny i amatorskie zdjęcia rodziców tamtego, mała, niebieska kokarda opinająca kosmyk uciętych włosów, pamiątki najdroższe. Więcej już dojrzeć nie mógł, coś zasłoniło mu oczy jak chusta, jeno pierścień i te pamiątki ścisnął w dłoni konwulsyjnie i, upadając głową na zwłoki przyjaciela, jęknął gwałtownym płaczem.

— Stachu!... Stachu!...

Reszta słów stała się niezrozumiała przez krew, wydobywającą się obficie z rozchylonych warg. Jeno ze spazmów ciała można było odgadnąć, że sili się na jakiś straszliwy krzyk, jakieś nadludzkie wołanie, nie wiedzieć, czy pomsty wołające z niebios, czy przebaczenia za to, co się rozegrało na tej strasznej łące śmierci.

Za chwilę podniósł się nieco na kolana, starając się ostatkiem mocy wyciągnąć bagnet z szyi przyjaciela. Siły jednak odmówiły posłuszeństwa, oczy zamroczyła jakaś złowroga chmura — — i opadł ciężko w kałużę krwi. Kurczowo przycisnął do piersi rękę z portfelem, jakby się bał, by nie skradziono mu tych pamiątek, tej jedynej, jedynej pozostałości po przyjacielu serdecznym i narzeczonym...

Pierś z prędkiego rzężenia przeszła w powolny oddech, coraz wolniejszy i słabszy, aż ucichła się zupełnie. Przygasły wzrok stał się obłędny, wapienny jako i tamten, struchlały...

Nemezis siadła, zda się, wśród tych dwóch przyjacielskich trupów i, ukrywszy w dłoniach nielitosne oblicze, zapadła w głuchą zadumę.

Odpowiedź p. Naumanna na list otwarty p. Feldmana.

Po ogłoszeniu traktatu pokojowego z Ukrainą, p. Wilhelm Feldman, który podczas wojny wydawał „Polnische Blaeter" w Berlinie, wystosował list otwarty do znanego publicysty i członka parlamentu niemieckiego, Fr. Naumanna, wzywając go do interwencyi na rzecz Polski. Poseł Naumann odpowiedział na list ten artykułem, który pojawił się w tygodniku „Hilfe", a z którego przytaczamy najznamienniejsze ustępy:

»Chmury, które pokryły horyzont nowego Królestwa Polskiego, stały się nie do przejrzenia. Nikt nie wiedział istotnie, czy i w jakiej mierze proklamacya obu cesarzy z dnia 5 listopada 1916 roku jeszcze obowiązywała i czy stwarzała ona państwo polskie, czy też nie. Członkowie Rady Regencyjnej byli niedawno przyjęci w sposób nader uprzejmy przez panujących w Berlinie i w Wiedniu, oficyalnie pracowano stale nad wskrzeszeniem Polski — wszelako jednocześnie ze strony polskiej nie ustawały nieurzędowe układy z wrogiemi mocarstwami, ze strony zaś niemieckiej stosowano nadal przymus okupacyjny, który wszak z trudnością daje się pogodzić z uroczystym uznaniem nowego państwa polskiego. Wśród niemieckich czynników rządowych okupacyi znajdują się liczni zasadniczy wrogowie polityki beselerowskiej, którzy nie sprzyjają rozwojowi nowej Polski i nie dążą doń — zaś wśród Polaków są liczne i wybitne elementy, które jaknajprędzej, choćby dzisiaj, pragnęłyby wyrzucić ostatniego Niemca z Warszawy.

Oba rządy (general-gubernator v. Beseler i Rada Regencyjna) nie zdołały wyplenić w społeczeństwie polskiem wszelkiego rodzaju chwastów. Mowy wygłoszone w parlamencie niemieckim przez posła prałata Stychla ze strony polskiej, oraz przez Fehrenbacha ze strony niemieckiej, były pod pewnym względem oświadczeniami, zmierzającemi do zerwania stosunków między obu narodami. Wiem, oczywiście, iż Polacy warszawscy nie są skłonni do aplauzu dla każdego agitacyjnego słowa, które pada z ust panów z Poznańskiego lub ze Śląska Górnego, wszelako tym razem wszyscy Polacy staną nietylko po stronie znamiennych wywodów podziwego księcia Radziwiłła, lecz również wyrażą solidarność z ostremi jednostronnemi oświadczeniami prałata Stychla, albowiem dziś pragną oni wszyscy, albo prawie wszyscy, wypowiedzenia walki. Musiało to spowodować równie ostrą odpowiedź i jest charakterystycznem dla obecnego stanu rzeczy, iż Fehrenbach, członek centrum, znany ze swej prawości i humanitarności, posunął się do tak daleko idących zastrzeżeń i protestów. Po tych oświadczeniach stosunki muszą być wznowione od podstaw lub też rozdźwięk stanie się stałem zjawiskiem.

Tak oto przedstawia się stan rzeczy w parlamencie niemieckim — położenie parlamentarne w Austryi nie wiele się od niego różni, a można przypuszczać, iż rządy zarówno u nas, jak i w Warszawie podobnie zapatrują się na sytuacyę; możnaby to określić, jako zaczęcie od początku lub kres polityki z listopada 1916 roku.

Powodem obecnego kryzysu była nieobecność Polaków w pertraktacyach pokojowych z Ukrainą. Nigdy nie czyniłem tajemnicy z tego, iż wyłączenie Polski z układów pokojowych uważam za fatalny błąd. W interesie niemieckim leżało, by wszyscy zainteresowani byli zadowoleni. Jeśli pragnie się uchronić traktaty wschodnie od rewizyi na kongresie wszechświatowym, muszą one być przyjęte przez Polaków. A w wypadku, gdyby Polacy z pewnych względów odmówili podpisów, toć wskazanym jest, aby nie wzbudzać w nich przeświadczenia, iż właściwie wcale nam na ich zgodzie nie zależało«.

Naród polski przejęty jest głęboką troską wobec decyzyj, które jakoby zawisły nad jego głową, przez sztuczne zbudowanie tworów pośrednich, przez osaczenie; grozi mu strata ziemi na rzecz [illegible]. Istnieje przypuszczenie, że decyzya w sprawie Chełmu i Brześcia Litewskiego, zawarta w paragrafie 2 traktatu pokojowego, jest jedynie cząstką całego planu, dążącego do skrępowania Polski, a określanego, jako nowy jej podział".

Ze złożonych deklaracyj można wywnioskować, że większość parlamentarna zarówno obecnie, jak i przedtem, jest przeciwną wszelkim aneksyom. W Niemczech oczekują poręki przyszłego pokoju między obu sąsiedzkimi narodami. W pierwszym rzędzie należy tu oficyalne stwierdzenie Polski, że uznaje ona obecną granicę Rzeszy niemieckiej za utrwaloną na stałe (»als zu Recht bestehend«). Nie potrzebujemy tego ze względu na nasze granice, gdyż sami potrafimy je obronić, lecz stosunek do nowego państwa polskiego zależy od tego, czy będziemy zabezpieczeni przed ciągłymi knowaniami prądów irredentystycznych. Polacy mogą wymagać poszanowania swych granic przez Niemcy jedynie wówczas, jeśli nie pozostawią cienia wątpliwości, że nowe państwo nie będzie odgrywało takiej roli, jak Serbia w stosunku do Austro-Węgier. Miałem sposobność rozmawiania o tych trudnościach z licznymi przedstawicielami wszystkich parafij niemieckich — i zawsze dochodziłem do wniosku, że nie da się pominąć milczeniem owego punktu, mimo jego drażliwości. Tymczasem jednak, wskutek wywodów posła Daszyńskiego w austryackiej Radzie państwa, oraz wskutek innych oświadczeń polskich, pojawiających się wszędzie z wyjątkiem a generał-gubernatorstwa warszawskiego, gdzie przeszkadzają temu względy cenzuralne — wzmogły się wątpliwości, czy większość Polaków szczerze pragnie pokoju, opartego na wyżej przytoczonych podstawach. Jeżeli pragnie go rzeczywiście, jest już najwyższy czas, by dać temu wyraz we wszelkiej formie.

Nie powinien Pan przypuszczać, iż nie czujemy, jak trudnego kroku wymagamy od Was. Poczucie narodowe nie może łatwo pogodzić się z takim aktem dobrowolnego ograniczenia. Skoro ten punkt zasadniczy zostanie jasno rozstrzygnięty, można będzie układać się na nowych podstawach o wolny port, wschodnie granice i t. d. Składając podobną deklaracyę, Polacy w istocie nie zrzekaliby się niczego, gdyż ich dążenia do obszarów państwa pruskiego nie mają żadnych widoków na realizacyę w wojnie światowej, jak to łatwo sami zrozumieć mogą. Istnieje natomiast wielkie prawdopodbieństwo, że wewnętrzna polityka pruska w stosunku do pruskich Polaków zostałaby w wysokim stopniu złagodzona z chwilą, gdyby istotnie zniknęła myśl o irredencie.

Czy Polska Rada Regencyjna może wziąć na siebie wobec własnego narodu odpowiedzialność za taki akt, to już jej sprawa. W rozważaniu powstałych trudności wewnętrzno-politycznych nie powinna ona ukrywać tej prawdy, że w razie trwania obecnych stosunków nieufności, przesilenie, jakie dziś przeżywamy, może się powtórzyć w ostrzejszej formie. Jakie wtedy będzie ostateczne wyjście?«

Poseł Naumann, rzeczywisty dotąd przyjaciel Polaków, poszedł więc za posłem centrowym Fehrenbachem, którego stronnictwo uchodziło dotąd za polonofilskie, zaś p. Fehrenbach zaczyna w sprawie polskiej iść za wszechniemcami. Powstaje w Niemczech zwarty front przeciw Polakom. W odpowiedzi swojej na list otwarty p. Feldmana, poseł Naumann, publicysta zresztą wytrawny i posiadający odwagę cywilną, dał się porwać ogólnemu prądowi, który owe objawy polityczne w Polsce, będące widocznym skutkiem chybionej polityki niemiecko-pruskiej, nie chce uważać za skutki, lecz przeciwnie, za przyczyny owej polityki. — P. Naumann zdobył się nawet na groźbę, że przesilenie może się powtórzyć w ostrzejszej formie«.

...Poznali się przed kilku laty w naddunajskiej stolicy jako słuchacze jednego fakultetu, poznali i zaprzyjaźnili gorąco. Była to przyjaźń wielka i niecodzienna, łączyła te dwa wzniosłe i piękne charaktery, dwa pokrewne sobie duchy, dla których praca i wiedza była jedynym celem, oraz ogniwem spajającem ich z rodzinną, nad wszystko umiłowaną ziemią. Z pomiędzy grona kolegów wyróżniali się jak dwa bożki rządzące przez się stworzonym światem, królestwem czystych i niewzruszonych ideałów.

Każde wakacye spędzali razem, to na Żmudzi w miejscu rodzinnem Stacha, to w galicyjskim Zaborzu. Tu poznał Stach siostrę przyjaciela, Irenę, i pokochał dobre i piękne dziewczę miłością wielką. Wszak człowiek, jak błędny ognik, płuży po świecie przez całe życie w poszukiwaniu szczęścia...

Tak przyszła wojna, chaos piekielny i rozłąka.

I oto dziś, po wielu miesiącach, przyszła okropna chwila spotkania się przyjaciół... Oto leżą dwa trupy, zbryzgane krwią przyjacielską, serdeczną, młodą, niewinną...

Oto spotkanie na łące zbrodni.

Kiedyż zezwoli los, Irenko, że wyjdziesz na spotkanie brata — i tego, któremuś miłość ślubowała?

Oczekuj — — bo oto wieczorne mgły kłębią się nad pobojowiskiem, rdzawa wilgoć i ziąb jesiennej nocy pręży w skostniałość zbroczone trupy — — tam dźwiga się jeszcze zewłok, czy widmo człowieka, jek się odezwie, albo charczenie głuche i wielkie — — zda się, całe to żywe cmentarzysko stęka w konającej męce, w wołaniu miłosierdzia — — a mgły się toczą i głuszą przyziemną wrzawę — i cichy febryczna noc obejmuje świat. — Oczekuj, oczekuj, bo te brudne, trupem cuchnące mgły przywloką się nocą w okna tęsknoty twojej i ujrzysz w szybach straszne, wylękłe oczy!...

Pod Husztem w 1914 roku.

Od szeregu dni nazwy dwóch koncentracyjnych obozów w Huszt i Talabor-falva na Węgrzech wzbudzają w szerokich kołach społeczeństwa polskiego wielkie i zrozumiałe zainteresowanie. Wobec tego nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka szczegółów z historyi wojennej obu tych miejscowości.

Huszt jest małą węgierską mieściną, położoną przy kolei, wiodącej z Marmaros-Sziget u wstępu do doliny, zakończonej już nad granicą Galicyi przełęczą Ockermözo. Na wysokiej górze zamkowej pozostałe ruiny świadczą o tem, że Huszt miało niegdyś ważne zadanie obronne dla Węgier. Setki lat pokojowego pożycia Polski z Węgrami pozwoliły obronnym murom rozpaść się w gruzy. Przyszedł jednak moment, w którym ta mieścina miała znów przeżyć ciężkie momenta inwazyi. Nie Polacy byli jednak tymi wrogami, najeżdżającymi dolinę Cisy — byli nimi Rosyanie.

W pierwszych dniach października 1914 roku dywizya kozaków kubańskich, poparta lekką artyleryą polną, przedarła się przez nieobsadzone wojskiem przełęcze karpackie i szeroko rozpuściła zagony po stronie węgierskiej.

Popłoch padł na ludność miejscową. Kozacy w kraju nieprzyjacielskim żałować nie lubią. To też z właściwą sobie pasyą rozpoczęli hulać po bezbronnych osadach. Kto wówczas widział zniszczone sklepy, pogruchotane mieszkania, popalone budynki rządowe — ten dopiero mógł ocenić całą grozę najazdu.

Z płaczem i lamentem uciekała ludność drogami, wiodącemi na południe. Drobne oddziały pospolitego ruszenia nie były w stanie przeciwstawić się przeważającym siłom i pod grozą wypadków musiały się przyłączyć do ogólnej ucieczki. Wojska regularne austryacko-węgierskie związane były wówczas zażartemi bitwami nad Dunajcem i Nidą i same, potrzebując rezerw, nie mogły ich nadesłać na ratunek niespodziewanie zagrożonej doliny. Pomoc ta w każdym razie nadciągnęłaby już za późno, by uratować pograniczne miasta.

Wybawienie dla okolicy Huszt przyszło skądinąd. Oto zdarzyło się przypadkiem, że druga brygada Legionów polskich, zawagowana w dniu 30 września w Krakowie, jechała wówczas do Munkacza dla rozpoczęcia wstępnych sześciotygodniowych ćwiczeń w robieniu bronią. Dziewięć tysięcy pełnych zapału ochotników wypełniało wagony, ciesząc się, że niebawem rozpocznie się systematyczne szkolenie. Na wyjezdnem z Krakowa otrzymali już karabiny systemu Schönauer-Manlicher, których mechanizm był większości z nich obcy.

Pociągi legionistów do pierwotnego celu podróży nigdy dojechać nie miały.

Po drodze na jednej ze stacyj — w Huszt — powstał alarm.

Od strony gór przygalopował sztab jakiejś dywizyi z hiobową wieścią, że zagony kozackie podchodzą pod miasto i przecinają linię kolejową.

Padły rozkazy.

Rozdzielono na gwałt ostre naboje, wiezione dotychczas w skrzynkach, oficerowie, nie więcej doświadczeni od żołnierzy, uczyli ich trudnej sztuki nabijania broni i głównych zasad tyraliery, poczem bataliony drugiego i trzeciego pułku sformowały się i ruszyły pod komendą pułkownika Zielińskiego w bój.

Trzeci szwadron z porucznikiem Dunimem-Brzezińskim na czele wysłał równocześnie kilka patroli, uzbrojonych jedynie w karabiny piechoty, a nawet bez szabel, gdyż rynsztunek kawaleryjski miał nadejść później wprost do Munkacza.

Pod Raczfalvą wziął drugi pułk pierwszy zwycięski chrzest ogniowy. Dywizya kozaków, zaskoczona niespodziewanym atakiem w bezbronnej okolicy, rozpoczęła odwrót na północ. Po kilku jeszcze bitwach cały komitat Marmarosz-Sziget, a z nim i droga do Koszyc i Budapesztu, zostały od najazdu zwolnione.

Niebawem tylko krzyże, znaczone napisem: »Tu leży polski legionista...«, świadczyły o śladach stoczonych walk.

Wdzięczny naród węgierski ze składek, zebranych w rok potem, pragnął uczcić pamięć poległych legionistów wzniesieniem pomnika na ich mogiłach.

Pomnik był gotów, lecz do poświęcenia nie doszło, gdyż delegacya drugiej brygady, stojącej wówczas na froncie, nie otrzymała niestety pozwolenia od wyższej komendy na udział w uroczystości. Wobec tego poświęcenie pomnika odłożono do lepszych czasów.

Minęło cztery lata. Wielu oficerów i żołnierzy drugiej brygady miało znów sposobność wrócić wśród zimnych i ponurych dni lutego w tak dobrze znane im strony.

Ale w międzyczasie niejeden z dawnych towarzyszów broni rozstał się z nimi na zawsze.

I Rosyan również już niema na przełęczach karpackich, dziś, odrzuceni daleko, przestali już grozić najazdem.

Może i pamięć o stoczonych z nimi walkach i o krytycznym dla całej doliny Husztu momentach wśród mieszkańców przebrzmiała?!

Lecz krzyże zostały... A. N.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

BRAK MĄKI i CHLEBA. Prezydyum miasta interweniowało wczoraj w namiestnictwie u referenta zbożowego, radcy namiestnictwa p. Maszkowskiego, w sprawie katastrofalnego braku chleba i mąki w Krakowie, gdzie w ubiegłym tygodniu ludność zaledwie przez dwa dni chleb otrzymała, a obecnie przez następne dwa lub trzy dni będzie znowu tego najniezbędniejszego artykułu żywnościowego zupełnie pozbawioną.

Okazało się, że w młynach galicyjskich jest zaledwie 1½ wagona mąki chlebowej, oraz jeden wagon mąki do gotowania. Co dalej będzie, nie da się przewidzieć. Zapotrzebowanie całej Galicyi wynosi 70 wagonów dziennie, a w najlepszym razie dostawa wynosi 15 wagonów. Z poza kraju nie przychodzi nic.

Urgensy prezydyum miasta, wystosowywane do wiedeńskiego Urzędu żywnościowego, przesyła tenże Urząd namiestnictwu, celem dalszego zarządzenia, namiestnictwo jednak nie posiada żadnych środków na spełnienie tych życzeń. Równocześnie państwowy Urząd żywnościowy, mając zupełną świadomość, że w kraju zapasy są wyczerpane, mimo to odsyła prezydyum miasta do namiestnictwa. Tem biurokratycznem traktowaniem spraw nie można najżywotniejszych interesów ludności zaspokoić.

Wobec powyższego rozpaczliwego stanu aprowizacyi miasta, prezydyum zwróciło się od prezydenta ministrów, dra Seidlera, jako ministra żywnościowego, czyniąc rząd odpowiedzialnym za następstwa, jakie z tego powodu wynikają musza.

REWIZYE APROWIZACYJNE. Jak już donieśliśmy przez kilka dni w Krakowie trwały rewizye t. zw. aprowizacyjne. Odbywały się one przed paru dniami. Rewidowano sklepy, restauracye, kawiarnie, oszczędzano tylko mieszkania prywatne.

Wynik rewizyi był bardzo ciekawy, bo właściwie stwierdzono urzędownie, że miasto nasze jest na skraju nędzy aprowizacyjnej. Nawet „łańcuszkowi" handlarze są właścicielami pustych magazynów, w wielu zaś sklepach nie znaleziono nawet towarów, dozwolonych w handlu wolnym. Rewizye ostatnie dały niewątpliwie urzędowe świadectwo, że ustawiczne kołatanie zarządu miasta o artykuły spożywcze, są dyktowane grozą chwili.

Inicyatorem tych aprowizacyjnych rewizyi były niewątpliwie władze centralne, lokalne bowiem czy krajowe czynniki rządowe zbyt dobrze przecież są poinformowane o brakach aprowizacyjnych, aby jeszcze ponownie zbierać daty o zapasach, których już dawno nie ma. Zresztą nie wiadomo skąd mają się wziąć te „zapas-y" w czwartym roku wojny w kraju, żywiącym kilka armii, przebywających jeszcze na terenie galicyjskim. Tylko wiedeńska prasa może wierzyć jeszcze w takie bajki.

Zresztą dobrze się stało, że jeszcze raz stwierdzono beznadziejne pustki w magazynach krakowskich i że rychła pomoc jest niezbędna. Większych nic dowodzą. To że tu i ówdzie znaleziono po kilkanaście kilo zboża lub mąki, przyniesionych do Krakowa przez ludność wiejską z Królestwa Polskiego, nie jest dowodem, że Kraków posiada dostateczne zapasy. W Wiedniu w każdym lepszym hotelu można dostać najrozmaitszych przysmaczków, ogół ludności jest jednak i tam skazany na twardy wikt wojenny.

Rewizye odbywały się w czasie, kiedy w mieście brakowało chleba, kiedy zresztą sytuacya aprowizacyjna w całym kraju stała się smutną

Winę tej katastrofy ponoszą także ci, którzy

wywozili setki, tysiące wagonów najniezbędniejszych artykułów żywności po za granice kraju, ci, którzy z Galicyi wycisnęli wszystko, co tylko w niej jeszcze było.

A mimo to władze nic nie chcą dopomódz naszemu krajowi, skazanemu na własne siły, i często mylnie twierdzą, że nam tu zbyt dobrze.

DO SEKCYI OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM POLAKIEM K. B. K. nadesłano dla internowanych legionistów na Węgrzech z kraj. Czerwonego Krzyża: bielizny kompletów 50, Z K. B. K. kompletów 122. Sekcya zakupiła z własnych funduszów kompletów 40, i przeznaczyła 500 kor. na drobniejsze zakupna. Na cel powyższy złożono w Biurze kor. 10, oraz 200 kor. od Koła Pań Wiejskich. Sekcya wysłała do Huszt swoją delegatkę. Dla legionistów inwalidów dla wdów i sierót po legionistach — Polacy zjednoczeni w Klubie Polskim w Sarajewie, nadesłali 7000 koron.

Z MIEJSKIEGO MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO. (Wystawa mebli Józefa Czajkowskiego). Staraniem miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie otwarta będzie dnia 24 marca 1918 r. w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, przy pl. Szczepańskim wystawa mebli.

Od czasu urządzonej przed kilku laty przez Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana" wystawy poszczególnych mebli i kilimów, nasz Pałac sztuki otwiera po raz pierwszy swe podwoje sztuce wnętrza, tym razem w całem tego słowa znaczeniu. Muzeum techniczno-przemysłowe wystawia 9 całkowicie umeblowanych pokoi podług projektów Józefa Czajkowskiego, wykonanych częściowo w wzorowym warsztacie przy Muzeum, częściowo w pierwszorzędnych krakowskich pracowniach stolarskich i tapicerskich. Jest to rezultat trzechletniej pracy, wykonanej w czasie wojny z wielkim nakładem energii, pracy i kapitału przy pomocy subwencyi Centrali odbudowy kraju.

Ujrzymy więc 3 pokoje stołowe, 3 sypialnie, 2 bawialnie i 1 gabinet męski, oprócz tego szereg projektów mebli tegoż autora, wykonanych gdzieindziej, lub do wykonania przeznaczonych. Pokoje udekorowane będą kilimami utkanymi w znanych warsztatach zakopiańskiego „Kilima", podług wzorów tamtejszych artystów. W rozwoju polskiego meblarstwa od czasu wystawy architektonicznej w Krakowie w roku 1912 uczyniony został nowy krok, nowy dalszy wysiłek racyonalny, którego rezultat niewątpliwie zainteresuje szerokie koła publiczności. Muzeum techniczno-przemysłowe pomimo zajęcia prawie całego swego gmachu wraz z personalem na szkołę inwalidów zdobyło się na poważny czyn w ścisłym zakresie swego programu, a Towarzystwo Sztuk pięknych oddając cały swój lokal tego rodzaju wystawie, spełnia swe zadanie pielęgnowania sztuki w szerszym zakresie.

KONCERT FRANCISZKA ONDRZICZKA. Dzisiaj, w sobotę, o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się koncert słynnego czeskiego skrzypka, Franciszka Ondrziczka, w sali »Sokoła«. Reszta niesprzedanych jeszcze biletów do nabycia w księgarni Fr. Ebetra.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. W niedzielę d. 17-go b. m. odbędzie się popisek uczniowski. Początek o godzinie 11-ej. Wstęp wolny.

Z UNIWERSYTETU. P. Nabej Waręda z Czermna w pow. Mielec, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

O BRAKU OBUWIA w Krakowie świadczy najlepiej wielki natłok publiczności, gromadzącej się przez cały dzień przed magazynem obuwia A. Baty, przy ul. Szewskiej 22, gdzie para bucików męskich kosztuje 87 koron. Taki zw. „ogonek" bucianny jest zjawiskiem niezmiernie charakterystycznem dla naszych stosunków w czwartym roku wojny.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w nich osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody, przeto dla uprzedzenia mieszkańców Zarząd wodociągu miejskiego ogłasza:

Od dnia 18 marca do 2 kwietnia r. b. włącznie w godzinach od 2.30 do 6-ej po południu wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku:

Dnia 18 marca, w części miasta między ulicami Zwierzyniecką, Wisłą i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewską, Karmelicką do Aleji Mickiewicza i wzdłuż tejże do ulicy Zwierzynieckiej, tudzież w Dz. XIV, XV (z wyłączeniem ulicy Racławickiej) i w Dz. XVI.

Dnia 20 marca, między plantami od ul. Karmelickiej do ul. Krowoderskiej, ul. Krowoderską aż do Aleji Słowackiego, wzdłuż tejże do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyi, tudzież w Dz. XVII po ul. Prądnicką włącznie i w ul. Racławickiej w Dz. XV

Dnia 21 marca, między ul. Basztową od ul. Krowoderskiej do ul. Lubicz, ul. Pawią, Szlak, Hellów do Aleji Słowackiego na końcu ul. Długiej i ul. Długą do ul. Basztowej, tudzież w pozostałej części Dz. XVII (t. j. ul. Kamienna, Murowana, Towarowa, Będzińska) (zgubiona) i w Dz. XVIII.

Dnia 23 marca, w śródmieściu ograniczonem plantacyami z wyłączeniem części przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wisłą i plantacyami.

Dnia 25 marca, we wschodniej części miasta, między ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich i Rakowiecką, a z drugiej strony od ul. Andrzeja Potockiego wzdłuż ul. Wielopole, tudzież w dzielnicy XIX (Grzegórzki) i Dz. XX.

Dnia 26 marca, w dzielnicy II. Wawel, w części dzielnicy III między ulicą Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy VI, między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską oraz w całej dzielnicy VII i VIII.

Dnia 28 marca, w pozostałej części miasta, t. j. w dzielnicach IX (Ludwinów), X (Zakrzówek), XI Dębniki). XII (Półwsie Zwierzynieckie) i XIII Zwierzyniec).

Dnia 2 kwietnia, w Dz. XXII (Podgórze).

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w poszczególnych wyżej podanych częściach miasta. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych można przez czas płukania w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności za pomocą głównego wentyla, umieszczonego w piwnicy lub suterynie realności.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Policya krakowska aresztowała onegdaj 37-letniego Antoniego Skoczylasa, służącego w szpitalu św. Łazarza, który uprawiał od dłuższego czasu kradzieże bielizny, lekarstw i przyrządów lekarskich. Skoczylas trudnił się także pokątnem leczeniem, do czego używał przyrządów lekarskich szpitalnych.

W ręce policyi dostał się onegdaj 18-letni Józef Neustadt, który dopuścił się szeregu kradzieży na Kazimierzu. Między innemi włamał się do sklepu Reginy Koschesowej przy ulicy św. Józefa 20 i zabrał towary wartości 3000 koron.

Z biura K. B. K. przy ulicy Kapucyńskiej 3, skradziono przedwczoraj po południu w podstępny sposób 5 metrów zielonego kosztownego sukna. Na ślad sprawcy jeszcze nie natrafiono.

Z kraju.

MIĘSO DLA LUDNOŚCI NA PROWINCYI. Z galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem w Krakowie otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Zapotrzebowanie mięsa ludności cywilnej na prowincyi pokrywa powiatowa komisya obrotu bydłem przy starostwie, której przyznaje Zakład miesięcznie odpowiedni na ten cel kontyngent bydła, cieląt i świń rzeźnych. Kontyngent ten winna powiatowa komisya rozdzielać nie tylko między rzeźników i masarzy, ale pokrywać z niego także i to w pierwszym rzędzie zapotrzebowanie konsumu, spółek spożywczych i innych zorganizowanych grup konsumentów powiatu, przydzielając im bydło żywe do bicia we własnym zarządzie, albo rzeźnikom, u których mają żądać dostawy mięsa.

Należy przeto odnosić się w tych sprawach do powiatowej komisyi obrotu bydłem przy starostwie, a nie do Zakładu, gdyż pisma takie zostaną też odesłane tamże.

KŁOPOTY NAMIESTNIKA WE LWOWIE. Namiestnik hr. Huyn, zaledwie osiedlił się na stałe we Lwowie, ma już kłopoty z lwowskimi brakami aprowizacyjnymi. W sprawie braku mięsa zjawił się u namiestnika wiceprezydent dr Schleicher, przedstawiający rozpaczliwy stan miasta. Namiestnik, uznając fatalne położenie, wydał odpowiednie polecenie krajowemu Zakładowi obrotu bydłem. — Wskutek tego do Lwowa przybył kierownik Zakładu obrotu bydłem, przywożąc z sobą pewną ilość certyfikatów dla tutejszych rzeźników i masarzy, aby ci w wyznaczonych powiatach mogli zakupywać nierogaciznę. Równocześnie zawiadomiło namiestnictwo wszystkich kierowników starostw, aby nie czynili trudności i szli ekspedycyom na rękę. Jest nadzieja, że jeszcze przed nadchodzącemi świętami Wielkanocnemi pojawi się na targach mięso i wyroby masarskie.

Również w sprawie węgla interweniował zarząd miasta u namiestnika, który wydał odpowiednie zarządzenia.

KUCHNIE WOJENNE DLA FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE. otwarte zostaną w dniu 19 b. m., we wtorek. Od tego dnia wydawane będą obiady normalne po cenie 2 K 50 h w abonamencie tygodniowym. Funkcyonaryusze państwowi, którzy w swoim czasie zgłosili chęć korzystania z tej kuchni, będą mieli pierwszeństwo, o ile miejsca starczy.

Z ziem polskich.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ W POZNANIU O SYTUACYI NA WSCHODZIE. „Kuryer Poznański" omawiając głos publicysty niemieckiego dra Lenscha zamieszczony w „Tagu" odnośnie do ukształtowania się nowo powstających państw na Wschodzie pisze:

Wszelkie starania polityki niemieckiej zmierzać powinny do takiego ułożenia stosunków na wschodzie, aby wszystkie narody, które wchodzą w rachubę, czuły się zadowolone i mogły się rozwijać swobodnie we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Jest to bardzo prosta konkluzya, której przeprowadzenie może wprawdzie w praktyce nastręczać pewne trudności, ale która jako wskazówka generalna polityki niemieckiej na wschodzie nie powinna ulegać żadnej wątpliwości. Niestety w Niemczech nie brak wprawdzie polityków logicznie i rozumnie myślących, ale obok nich panoszą się politycy wszechniemieccy, aneksyonistyczni, którzy więcej w pięść żelazną niż w rozum wierzą. I oto, co widzimy? W Kurlandyi konstruują się uchwały rzekomej reprezentacyi ludności za ścisłą unią z Prusami, uchwały, które w tej formie absolutnie istotnej woli ludności nie oddają. W sprawie Litwy czynniki wszechniemieckie agitują gorączkowo przeciwko idei niepodległości litewskiej, za którą przedstawicielstwo Litwinów — nawet w składzie podyktowanym przez władze niemieckie — kilkakrotnie silnie bardzo się oświadczyło. Wobec Polski wreszcie te same żywioły występują w roli zdobywców, którzy kraj ten traktować mogą jako łup wojenny i krajać chcą, dzielić, anektować według swoich nienasyconych żądz zachłannych. Tu leży cała trudność doprowadzenia do jakiegoś politycznego kompromisu polsko-niemieckiego. Wiemy, że celem zażegnania obecnego przesilenia toczą się rokowania nad takim kompromisem w Berlinie między przedstawicielami stronnictw aktywistycznych w Królestwie a większością parlamentarną w Berlinie. Rokowania te dojrzały już jak się zdaje, do pewnych konkretnych warunków.

Odbywająca się obecnie w Berlinie akcya porozumiewawcza odbywa się pod wiszącym nad Polakami mieczem Damoklesa w postaci wszechniemieckich żądań aneksyjnych. Usunięcie tego niebezpieczeństwa mają Polacy okupić daleko idącemi ustępstwami. Oczywiście — i w tych warunkach można pewien „kompromis" doprowadzić do skutku. Przyłożenie komuś pistoletu do piersi jest znakomitą metodą przyśpieszenia rokowań. Ale czy „ugoda" taka leży w interesie jednej i drugiej strony, to wydaje się wątpliwem. Polacy i teraz jak zawsze gotowi są do porozumienia z Niemcami; Ale tam gdzie groźby wszechniemieckie dzień w dzień nam rozbrzmiewają w uszach, trudno zdobyć się na odpowiedni nastrój „ugodowy".

POZNAŃ. (Statystyka szkół w Poznaniu). Bardzo ważną i aktualną sprawę podniósł w tych dniach „Dziennik Poznański". Dotyczy ona uderzająco słabego udziału Polaków w frekwencyi szkolnej. W artykule tym „Dziennik" zaznacza, iż w samym Poznaniu i w całej dzielnicy wielkopolskiej wogóle w szkolnictwie o wyższym zakroju młodzież polska stosunkowo nazbyt słabo jest reprezentowana. Przyczyny tego, obok względów ekonomicznych, dopatruje się organ wielkopolski w braku należytego uświadomienia wśród rodziców polskich co do znaczenia szkół poszczególnych typów.

Tem się też tłumaczy, że i w poznańskich szkołach średnich liczba uczniów Polaków nie odpowiada stosunkom narodowościowym miasta.

W Poznaniu istnieją obecnie cztery szkoły średnie, o jednakowym programie ustalonym. Roczna opłata w szkołach wynosi 80 marek dla miejscowych uczniów, a 110 marek dla zamiejscowych.

Pierwsza szkoła średnia, przeznaczona wyłącznie dla chłopców, liczy 23 oddziały, a 26 nauczycieli

Między 1012 uczniami było 525 katolików, 418 ewangelików i 69 żydów. Druga (wyłącznie dla dziewcząt) liczy 17 oddziałów z 22 siłami nauczycielskiemi. Z pośród 778 uczenic przypada tu na katoliczki 351, na ewangeliczki 345,, a na żydówki 82. Trzecia szkoła mieszana liczy 16 oddziałów chłopców, 11 oddziałów dziewcząt i 5 dla chłopców i dziewcząt. Personal nauczycielski składa się z 30 nauczycieli i 7 nauczycielek. Z ogólnej liczby 1465 dzieci jest tutaj 711 katolickiego, 737 ewangelickiego, a 17 żydowskiego wyznania. Czwarta szkoła średnia ma 12 oddziałów dla chłopców, 9 dla dziewcząt, a 5 dla dzieci obojej płci. Przy szkole tej ustanowionych jest 22 nauczycieli i 8 nauczycielek. Z pośród 1077 dzieci przypada na katolików tylko 345, na ewangelików 728, a na żydów 4. Wszystkie cztery szkoły średnie mają więc między uczniami 1932 katolickich, 2228 ewangelickich i 172 żydowskich dzieci.

Na mocy pewnych danych przyjąć można, że w poznańskich szkołach średnich przypada z pośród 1932 katolickich dzieci na Niemców katolików 132. Z tego widać, że poznańskie szkoły średnie zwiedza tylko 1800 uczniów Polaków obok 2532 niemieckich dzieci. Niekorzystny ten objaw odbija się ujemnie na stosunkach przemysłowych i kupieckich. Braknie dostatecznego przypływu do tych gałęzi zarobkowania młodzieży z lepszem przygotowaniem szkolnem. Wpływać więc należy — kończy „Dziennik Poznański" na rodziców ze sfer średnich, aby w większej liczbie, niż to się dotychczas działo, do szkół średnich dzieci kierowali.

SKIERNIEWICE. (Protest narodowy). Z powodu projektowanego odcięcia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, ziemi tak drogiej dla każdego Polaka, Rada miasta Skierniewic z magistratem, solidaryzując się z całym krajem, składa na znak protestu na Polską Macierz Szkolną ziemi chełmskiej i Podlasia 236 marek. Protest niniejszy składamy na ręce Rady regencyjnej.

»JUDASZ« ROSTWOROWSKIEGO W WARSZAWIE. Teatr Polski w Warszawie, pozostający pod dyrekcyą L. Solskiego, przypomniał w nowej inscenizacyi głośny dramat Rostworowskiego. — O przedstawieniu tem pisze sprawozdawca »Gazety Porannej«, co następuje:

»Judasz z Kariothu«, jako dramat, jest znany. Teatr Polski przypomniał go naszej publiczności nie tylko ze względu na to, że dzieła wielkiego repertoaru zawsze mogą być i winny być oglądane, ale i z powodu pierwszej sposobności okazania nam jednej z najciekawszych i najsilniejszych kreacyj Ludwika Solskiego. Talent artysty jaśnieje w roli tej całem swojem pięknem i potęgą. Trudne nad wyraz zadanie pokonywa on po mistrzowsku, umiejąc zamknąć w swej piersi wszystkie naraz, wielkie i drobne, poziome i szczytne tragedye Judy. Dzięki Solskiemu, dramat wywiera wrażenie podwójnie silne.

Wystawienie »Judasza z Kariothu« otoczył Teatr Polski wielką pieczołowitością. We wszystkiem znać świadomą swego celu rękę reżysera. Cały zespół z p. Korczak-Kunową, inteligentną interpretatorką roli Racheli na czele, utrzymywał się na wysokim poziomie, na który wprowadził sztukę Solski swoją niepospolitą kreacyę tytułową. Porywała nadto prawdziwie artystyczna strona dekoracyjna.

Przepełniona do ostatniego miejsca sala była prognozą rzetelnego sukcesu sztuki na długi szereg wieczorów.

Ze świata.

ZGON NIEMIECKIEGO LOTNIKA. Na zachodnim froncie zginął w walce powietrznej porucznik Boelke, lotnik niemiecki; był on bratem kapitana Boelke, który również jako sławny lotnik niemiecki zginął przed dwoma laty na froncie francuskim.

DRUGI SKANDAL W NIEMCZECH. W przemyśle niemieckim wychodzi na jaw drugi skandal: Po zakładach Daimlera zarzucają obecnie lichwę Towarzystwu akcyjnemu dla produktów chemicznych, dawniej A. M. Scheidemandel.

„Az Est" donosi, że już przed pewnym czasem tajny radca dr. Bachrach w Wiedniu rozwiązał swój stosunek z austryackim oddziałem tego Towarzystwa i akcye znajdujące się w rękach wysokich osobistości w Wiedniu sprzedał. Doszło do tego, gdy się okazało, że kierownicy z Niemiec postępują w nieodpowiedzialny sposób i że skandal jest nieunikniony.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 16 b. m.: »Głuszec« Stefana Krzywoszewskiego.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Zemsta« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 18 marca: »Zawód« Macieja Szukiewicza.

We wtorek dnia 19 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

We środę, dnia 20 b. m.: »Aszantka« Perzyńskiego.

We czwartek, dnia 21 b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W sobotę, dnia 16 b. m., po południu: »Zbójcy«; wieczorem: »Królewa kina«.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Champignol mimo woli«; wieczorem: »Śluby dębnickie«.

ZMARLI:

W Warszawie zmarł znany przemysłowiec i współwłaściciel browaru parowego pod firmą: »Haberbusch i Schiele«, ś. p. Wacław Schiele, przeżywszy lat 55.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad ustawą o ustanowieniu ministerstwa zdrowia, minister Horbaczewski podaje zasady, któremi kierował się rząd, tworząc ministerstwo sanitarne. Ostatnią i decydującą podnietą w tym kierunku były nadzwyczajne [illegible] wojny światowej. Ze względu na obecne wymagania przyszła działalność nowego ministerstwa będzie się tyczyła specyalnie pieczy nad osobami, poszkodowanymi na ciele przez wojnę, pieczy około zdrowia młodzieży, zwalczania tuberkulozy, śmiertelności wśród dzieci, zwalczania chorób wenerycznych. Zasadą ministerstwa jest, żeby ono nie było w żadnym kierunku przeszkodą, dlatego kłaść będzie ono wielką wagę na działalność gmin, krajów, kas chorych i swobodną inicyatywę społeczną.

P. Subrt zgłasza rezolucyę wzywającą rząd, by przy organizacyi nowego ministerstwa uwzględnił różnolitość i samodzielność poszczególnych krajów i unikał wszelkiego ograniczania kompetencyi rządów krajowych, nie naruszał kompetencyi organów autonomicznych i przed wydaniem postanowień co do przeprowadzania rozporządzeń ministerstwa zasięgnął opinii wydziałów krajowych.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Rezolucye Subrta odrzucono.

PRZECIW UPOŚLEDZENIU GALICYI.

Sprawozdawca dr. Okuniewski referował następnie w imieniu wojenno-gospodarczej komisyi wnioski p. Łazarskiego i tow. i Semaki i tow. w sprawie zaprzestania rekwizycyi i ewakuacyi w Galicyi, zaopatrzenia tego kraju materyałem opałowym, zaprowadzenia organów kontrolnych celem zapobieżenia wywozowi żywności z Galicyi i w sprawie zaliczkowania szkód i świadczeń wojennych w Bukowinie i przedstawia następujące wnioski:

Wzywa się rząd, aby

1) **bezzwłocznie zniósł wszystkie wydane przez władze i organa wojskowe we wschodniej Galicyi i Bukowinie zarządzenia rekwizycyjne koni, bydła, zboża, kartofli, mąki etc.;**

2) powziął zarządzenia, ograniczające czasowo i lokalnie prywatne zakupy przedmiotów, służących do użytku codziennego przez członków armij;

3) **zniósł urzędy gospodarcze wojskowe w Galicyi i na Bukowinie;**

4) wstrzymał ewakuacyę w Galicyi wschodniej i na Bukowinie i ewakuowaną ludność odesłał jak najszybciej do ojczyzny;

5) otworzył kredyt aprowizacyjny dla mieszkańców Besarabii, znajdujących się dotychczas w Galicyi wschodniej i na Bukowinie w myśl ustawy z 31 grudnia 1917 i zawiadomił o tem starostwa w Śniatynie i Horodence;

6) aktywował w myśl paragrafu 33 ustawy o świadczeniach wojennych komisye w Galicyi i na Bukowinie;

7) podjął prace przygotowawcze **w celu zaopatrzenia ludności galicyjskiej niezbędnym materyałem opałowym**, zarządzając, by tylko połowa węgla galicyjskiego była wywożoną do krajów zachodnich i do Węgier;

8) utworzył w stacyach granicznych w Szczakowej, Trzebini, Dziedzicach, Oświęcimiu, Białej, Boguminie i innych **stałe stacye kontrolne, któreby nie dopuszczały do niedozwolonego wywozu artykułów żywności.**

Podczas dyskusyi nad wnioskiem w sprawie wstrzymania rekwizycyi, jakoteż w sprawie zakazu niedozwolonego wywozu z Galicyi i zaliczkowania odszkodowań wojennych na Bukowinie, podkreślił minister obrony krajowej Czapp, że tak władze armii, jak minister w pełni oceniają znaczenie tych odnośnych urzędów, aby zaspokajanie potrzeb armii, szczególnie w dziedzinie żywnościowej, odbywało się o ile możności przez porozumienie urzędowe. Ile razy okazuje się konieczność zarządzeń przymusowych, minister uważa za swój obowiązek bezzwłocznie przez porozumienie się z odnośnymi czynnikami wojskowymi i cywilnymi zredukować to rozporządzenie do niezbędnie koniecznych rozmiarów. Naturalnie nie można dać armii zginąć z głodu. Omawiając proponowane wnioski oświadcza, że **wszystkie nadużycia będą karane jak najsurowiej i że we wrześniu 1917 główna komenda armii zarządziła wstrzymanie wszystkich rekwizycyi.** Wszystkim wojskowym komendom polecono jak najłagodniejsze obchodzenie się z ewakuowanymi i ich własnością. Obowiązkiem mowcy, jako ministra jest uczynić zadość potrzebom tak ludności jak armii. W myśl tych intencyj prześle minister całe sprawozdanie wojenno-gospodarczej komisyi do głównej komendy armii. (Żywe oklaski).

Po przemowie ministra obrony kraj. Czappa, wnosi hr. Lasocki, ażeby w p. 1 wniosków komisyi zamiast słów »Galicyi wschodniej«, wstawić »Galicyi«.

Dr Bugatto wnosi, ażeby w p. 1 i 6 wniosków komisyi zamiast słów »Galicyi wschodniej i Bukowinie«, wstawić słowa: »poszkodowanych przez wojnę obszarach granicznych«.

Hr. Lasocki omawia nędzę panującą w Galicyi wskutek rekwizycyi i to nie tylko w miastach, lecz także i po wsiach. Mowca przypomina, że już na początku sesyi parlamentarnej imieniem Koła polskiego prezes Łazarski przedłożył wniosek o zniesienie rekwizycyi w Galicyi. Mowca występuje przeciw zapatrywaniu, które znalazło swój wyraz w sprawozdaniu komisyi, jakoby zachodnia Galicya wskutek wojennych operacyi w roku 1915 nie była tak poszkodowaną, ażeby punkta rezolucyi komisyi mogły się tyczyć także tej części Galicyi.

Znajduje się tam tysiące spalonych folwarków i domów, brak koni, wozów i narzędzi rolniczych. Wiele pól stoi odłogiem z powodu braku sił roboczych. Mowca nie zgadza się na zapatrywanie sprawozdawcy co do Galicyi zachodniej i żąda włączenia tej części kraju do rezolucyi.

Po. Haller uważa przedłożone rezolucye za jednostronne, ponieważ w ostatnich czasach przeprowadzono z wielką surowością rekwizycye w Galicyi wschodniej i w innych obszarach, dotkniętych przez wojnę. Musi się dla tych obszarów żądać tego samego co i dla wschodniej Galicyi. Mowca występuje przeciw rekwizycyom, **których dokonuje się bezprawnie na szeroką skalę i jak najsurowiej.** Tyczy się to zwłaszcza rekwizycyj bydła. Z powodu złego wyniku zbioru siana włościanie galicyjscy musieli sprzedać większą część bydła, tak, że stan bydła zmniejszył się znacznie. Teraz rekwizycye zmierzają ku temu, żeby włościanom odebrać ostatnie sztuki bydła, które dostarczyć im mają także nawozu na pole.

Mowca wyraża ubolewanie, że wypłaty za świadczenia wojenne są często nie wystarczające i protestuje przeciw temu, że wojskowe instancye uważają się za najwyższą instancyę pod tym względem. Wkońcu żąda jak najrychlejszego przedłożenia zapowiedzianej przez rząd noweli do ustawy o świadczeniach wojennych.

Proponowano przez komisyę rezolucye z poprawkami p. Bugatty, według których odnośne zarządzenia mają się tyczyć nie tylko wschodniej Galicyi, lecz także wszystkich obszarów, dotkniętych wojną, **zostały przyjęte.**

DODATKI DROŻYŹNIANE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ LUDOWYCH.

Przystąpiono potem do wniosków Teufla i tow. w sprawie przyznania dodatków drożyźnianych dla czynnych i spensyonowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych, oraz dla wdów i sierót tego stanu.

Minister skarbu Wimmer oświadcza, że **rząd zgadza się na te wnioski.** Jeżeli Izba uchwali, by zastosować tu zasady i wymiar ten sam jak u urzędników państwowych, to zdaniem rządu byłoby najlepiej tym krajom, dla którychby większe obciążenie było dotkliwe, pozostawić zmniejszenie schematu odnośnego. Według zapatrywania wydziałów krajowych powstaje niebezpieczeństwo, że część krajów nie będzie mogła wziąć udziału w tej akcyi.

P. Jarc zgłasza wniosek zmiany § 1 w ten sposób, że rząd zostaje upełnomocniony do tego, by reprezentacyom krajowym dał do rozporządzenia 70 procent sum, przypadających na dodatki drożyźniane dla nauczycieli.

P. Hummer proponuje zmianę taką, żeby stan rodzin zrównać według schematu, obowiązującego dla urzędników państwowych. — Oświadcza się przeciw wnioskowi Jarca.

W głosowaniu przyjęto przedłożenie komisyi wraz z wnioskami Jarca i Hummera.

Prezydent przypomina, że Izba 20 lutego wyznaczyła komisyi wojskowej 4 tygodniowy termin dla sprawozdania o rozporządzeniu cesarskiem, rozszerzającem obowiązek służby w pospolitem ruszeniu. Komisya, pracując nad ustawą, któraby weszła w życie w miejsce tego rozporządzenia, nie mogła dotąd złożyć tego sprawozdania. W myśl inicyatywy, która wyszła z różnych stron, prezydent proponuje przedłużenie terminu dla komisyi aż do czasu, gdy komisya przygotuje ową ustawę.

Propozycyę tę Izba przyjęła.

Prezydent oświadcza, że **termin następnego posiedzenia poda do wiadomości pisemnie.** Zamykając posiedzenie, wyraża życzenie, żeby nadchodzące Święta Wielkanocne zbliżyły nas do pokoju.

O ministerstwo żywnościowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Rada żywnościowa przyjęła na swojem dziewiątem posiedzeniu dwa wnioski, wzywające rząd **do przemiany urzędu żywnościowego na ministerstwo.**

Sprawa węgierskiej reformy wyborczej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 16 marca.

(Węg. Biuro kor.) Z kompetentnej strony jesteśmy upoważnieni do następującego oświadczenia:

Sprzeczne wiadomości o onegdajszych audyencyach u cesarza wymagają autentycznego sprostowania w tym kierunku, że cesarz, po wysłuchaniu sprawozdań o zachodzących różnicach zdań, bez określenia swego stanowiska wobec meritum sprawy, wezwał obecnych na posłuchaniu polityków, aby starali się porozumieć w tych kwestyach i podkreślił, że **życzy sobie zgody, a na wypadek, gdyby przeprowadzenie reformy nie było w inny sposób możliwe, rząd otrzyma pełnomocnictwo do rozwiązania Izby.**

Tow. Dziennikarzy Polskich do hr. Andrassy'ego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 16 marca.

Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało do posła parlamentu węgierskiego, Juliusza Andrassy'ego, następujący telegram:

Wielkiemu synowi Węgier i najwierniejszemu przyjacielowi Polski, rzecznikowi idei sprawiedliwości dziejowej i patronowi polsko-węgierskiego braterstwa za mężne, uczciwe i rozumne stanowisko, zajmowane stale w naszej sprawie, śle wyrazy czci, hołdu i serdecznej podzięki Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie.

Ponowne zmniejszenie racyi cukru.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi:

W czerwcu lub lipcu nastąpi **ponowne zmniejszenie racyi cukru.** Jaka racya będzie wyznaczona, dotąd jeszcze nie wiadomo.

„Ukraińskie zapasy".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

»Der Abend« donosi z Berlina:

Radca rządu Zinnorn, przydzielony do komisyi państwowej dla spraw żywnościowych, oświadczył na wykładzie, że **na Ukrainie większych zapasów zboża ze żniw dawniejszych prawie niema.** Należałoby ściągać tedy zboże ze wsi, co jednak może nastąpić dopiero po przywróceniu uporządkowanych stosunków. **Przed czerwcem nie można się spodziewać żadnego dowozu, ale i wtedy liczyć się należy z trudnościami transportowemi.**

Cesarz Wilhelm księciem Kurlandy.?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 marca.

(Biuro Wolffa). Podczas wczorajszego przyjęcia deputacyi kurlandzkiej Rady krajowej przez kanclerza państwa, podsekretarz Rudolitz odczytał odpowiedź na znaną uchwałę tej Rady. Odpowiedź ta brzmi:

Jego Cesarska Mość ze szczególną radością i wzruszeniem usłyszał prośbę Rady co do przyjęcia **książęcej korony kurlandzkiej przez cesarza. Najwyższa decyzya podana będzie Radzie do wiadomości po wysłuchaniu kół, powołanych do współdziałania. Z żywą radością i zadowoleniem Jego Cesarska Mość widzi, że życzenia Rady krajowej zwracają się w kierunku ściślejszego połączenia księstwa z państwem niemieckiem. Spełnieniu tego życzenia nie stoi nic w drodze. Jego Cesarska Mość polecił mi, bym w imieniu państwa niemieckiego uznał wskrzeszone księstwo kurlandzkie za wolne i niezawisłe** księstwo i zapewnił je o opiece i pomocy państwa niemieckiego przy odbudowie jego konstytucyi **i ustaleniu i sformułowaniu postanowionego przez Radę połączenia z państwem niemieckiem.**

Komisarz niemiecki dla spraw obszarów wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 marca.

»Norddallg. Ztg.« donosi:

Komisarz państwa dla obszarów wschodnich, dyrektor ministeryalny, hr. Kayserling, zamianowany został komisarzem przy boku kanclerza państwa **dla opracowania spraw Litwy, Kurlandyi i innych obszarów wschodnich, z wyjątkiem Polski.**

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu toczyć się będzie dyskusya **nad polityką zagraniczną.**

W poniedziałek plenum parlamentu zajmować się będzie sprawą fabryki Daimlera i sprawą Pinnowa, oraz traktatem pokojowym z Rosyą i Rumunią.

Gabinet Marghilomana w Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

»N. Fr. Presse« i »Reichspost« przynoszą telegramy prywatne z Bukaresztu, wedle których w tamtejszych poinformowanych kołach obiega wiadomość, że **ministerstwo Avarescu ustąpi wkrótce miejsca ministerstwu Marghilomana.** W związku z tem mówi się wiele o dłuższych odwiedzinach, które Marghiloman złożył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Czerninowi. Sądzą, że **ma to być wyrożeniem polityki zbliżenia się Rumunii do mocarstw centralnych,** którą uprawia Czernin.

»Reichspost« w artykule wstępnym, nawiązując do marszu wojsk austro-węgierskich i niemieckich do Odesy, pisze, że w historyi pokojów preliminarnych niema tego przykładu, aby przeciwnik jeszcze przed zawarciem pokoju mógł przejść linie drugiego przeciwnika, aby módz przystąpić do nowych wojskowych operacyj. — Traktat pokojowy między mocarstwami centralnemi a Rumunią po tem co się stało, będzie już tylko prawnem przypieczętowaniem **stanu pokojowego, który już faktycznie nastał między Rumunią a mocarstwami centralnemi.**

W sprawie wiadomości bukaresztenskich o prawdopodobieństwie utworzenia gabinetu Marghilomana pisze »Reichspost«:

Niema w Rumunii nazwiska, któreby lepiej brzmiało od nazwiska tego konserwatywnego polityka. W najgorszych czasach Marghiloman nie pozwolił się ani na włos odwieść od swoich zapatrywań. Był on prawdziwie szczerym zwolennikiem przymierza z mocarstwami centralnemi. Nazwisko jego jest lepszą poręką niż traktat. Marghiloman jest przedstawicielem tej Rumunii, która nie jest winną wojny i złamania wierności przez kraj, uwiedziony przez Bratianu. Pokój z Rumunią, którą kieruje Marghiloman, **będzie rzeczywiście pokojem na podstawie porozumienia.** W Paryżu i Londynie powinni się wyrzec nadziei, iż będzie można pokój na wschodzie raz jeszcze zrewidować i zmienić. Na **wschodzie i na południowym wschodzie nawiązują się obecnie stosunki między państwami,** które są silniejsze od tych, jakie powiodło się zerwać machinacyom polityki angielskiej i francuskiej. Najlepszą spójnią między mocarstwami centralnemi a Rumunią i innemi krajami są doświadczenia, jakie sojusznicy koalicyi uczynili w przymierzu z nią. Po wojskowych zwycięstwach mocarstw centralnych następuje obecnie pokój, zmierzający do przywrócenia stosunków międzynarodowych w Finlandyi, Ukrainie i Rumunii. W ten sposób rozpada się coraz bardziej polityczna izolacya, w jaką koalicya zamierzała wtrącić mocarstwa centralne.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 15 marca:

Nie wydarzyło się nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 15 marca:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojska ks. Rupprechta: **Czynność artyleryi, słaba przez dzień, wzmogła się przed nastaniem ciemności na kilku odcinkach. W nocy ożywiała się ona przejściowo w związku z naszemi i nieprzyjacielskiemi natarciami wywiadowczemi.**

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: Ponownie zauważono, że stacya sygnałowa Francuzów na wieży katedry w Reims jest czynną. Gwałtowny ogień niszczący zwracał się przed południem i po południu na nasze stanowiska na północ i na północny wschód od Prosnes. Silne francuskie oddziały, które wieczorem natarły na szerokim froncie, mogły tylko na zachód od drogi z Thuizy do Nauroy usadowić się w naszym najbardziej naprzód wysuniętym rowie. Pozatem odrzucono ich w walce zbliska. Na wschodnim brzegu Mozy była czynność lotników przez cały dzień wzmożoną.

Wschodni teren wojny.

Bandy nieprzyjacielskie, które zagrażały na Ukrainie liniom kolejowym, prowadzącym z Homla i z Kijowa do Bachmacza, zostały po kilkakrotnych walkach rozproszone. Bachmacz obsadzono.

Z innych widowni wojennych nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Nieprawdziwe pogłoski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Z wojennej kwatery prasowej:

Z kół praskich w ostatnich czasach wyszły pogłoski alarmujące, jak na przykład o wkroczeniu wojsk francuskich do Bawaryi.

Pogłoski te znajdują gdzieniegdzie posłuch, chociaż ich nonsens bije w oczy.

Opróżnienie wysp alandzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 16 marca.

(Szwedzkie biuro telegraficzne). Urzędowo donoszą:

Z rosyjskich wojsk na wyspach alandzkich, które ich jeszcze nie opuściły z rosyjskimi transportami, zostało około 250 żołnierzy, przeważnie Polaków, Ukraińców, Łotyszów i Estończyków. Przewieziono ich szwedzkimi okrętami do Szwecyi aby ich stamtąd odwieźć do ojczyzny. Większy kontyngent Rosyan przewieziony został do Libawy. Według nadeszłych wiadomości pozostali teraz na wyspach tylko nieuzbrojeni rosyjscy żołnierze. W ten sposób ukończyło się opróżnienie wysp alandzkich, które doszło do skutku za pomocą szwedzkiego poselstwa. Ponieważ szwedzki oddział który pozostał na wyspie, służy tylko celom humanitarnym, jest rzeczą zrozumiałą, że odesłanie go do ojczyzny, które się teraz rozpoczęło, nie pozostaje w żadnym związku ze stanowiskiem Szwecyi wobec kwestyi politycznych, tyczących się tych wysp.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

O. Józef Otokar Kruhant

kapłan Towarzystwa Jezusowego

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go marca 1918 r. w 61 roku życia, a 43 roku powołania zakonnego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

zostało odprawione przy zwłokach w piątek, dnia 15 b. m., o godzinie 9 rano w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, po którem nastąpiła eksportacya do grobowca na cmentarzu miejscowym.

O czem zawiadamiają jego współbracia zakonni.

STEFANIA Z WILKOSZEWSKICH

Kozierowska

b. właścicielka dóbr

przeżywszy lat 71, zasnęła w Panu dnia 10 marca 1918 roku w Grybowie.

Pogrzeb odbył się w Siedliskach przy Bobowej dnia 13 marca 1918 roku.

Przewielеb. Duchowieństwu, oraz wszystkim, którzy tak licznie raczyli oddać ostatnią posługę, lub w jakikolwiek sposób okazali współczucie, składa najserdeczniejsze podziękowanie pogrążony w głębokim żalu

MĄŻ Z RODZINĄ.

Z JURYSTOWSKICH

Celina Przełocka

Dziecko Maryi

urodzona w roku 1862 w Wenecyi, zasnęła w Panu po długich cierpieniach w Krakowie dnia 13 marca 1918 roku.

Zwłoki zostaną przewiezione do Lwowa i tam w poniedziałek, dnia 18 marca 1918 roku odprowadzone na wieczny spoczynek do grobowca rodzinnego.

W głębokim smutku pozostali syn i rodzina proszą Przyjaciół, Znajomych i Wiernych o modlitwę za duszę ś. p. Zmarłej.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Za duszę ś. p.

Maryi Lenkówny

jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

odbędą się

MSZE ŚWIĘTE ŻAŁOBNE

w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

REGINA Z BINZERÓW

Brunnen r. Ber[illegible]

żona dyrektora kopalni w Tustanowicach

(obecnie w niewoli rosyjskiej)

urodzona w Drohobyczu, zmarła w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie w 52 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 4 po południu, na który zaprasza

RODZINA.

Idąc dnia 14 marca

z placu Matejki, koło Rondla, plantami koło ul. Basztowej, i ul. Basztową na Garbarską pod Nr 14, zgubiono torebkę z różnemi dokumentami i 100 K. Osoba poszkodowana prosi znalazcy o łaskawe oddanie za stosownem wynagrodzeniem, pod adresem: Marya Słowikowa, ul. Garbarska 14, Kraków. 2487 1 2

Spółka przemysłowa w Krakowie poszukuje

urzędnika

posiadającego wiadomości handlowe i odpowiednią reprezentacyą na sekretarza. Pensya początkowa 400 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Związek polski" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2473 1 2

Poszukuje się

nauczyciela

lub nauczycielki, dla konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „S. M." do Biura J. Hopcasa i Salomonowej 2494 1 2

Kancelarya adwokata Dra Rosenberga w Pilźnie koło Tarnowa poszukuje rutynowanego

koncypienta.

Warunki nader korzystne. 2492 1 3

Kucharka

znajdzie natychmiast umieszczenie w restauracyi: Lubelski i Król, Kraków, ul. Karmelicka 4. 2477 1 3

Kto przygotuje

kandydata do matury gimn.; mam 7 klas skończonych. Zgłoszenia z podaniem warunków pod M. G. przyjmuje Admin. „N. Reformy" 2466

Poczta 1/2

blisko Lwowa, z dowozem, do zamiany. Wrazie szkół w pobliżu za umiarkowaną dopłatą. Zgłoszenia: poste restante, Manasterz. 2467

Mieszkanie

na wsi, 2 pokoje, pokoik i kuchnia, między Kalwaryą a Wadowicami, do wynajęcia od kwietnia. Zgłoszenia pod 2440 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2440 1 3

Inteligentna, młoda

kobieta

izr., mająca 5-letnią córeczkę, znająca język niemiecki, przyjmie posadę do zarządu domem, do pomocy w gospodarstwie i t. p. zajęcie, za całe utrzymanie. Zgłoszenia pod W. S. 200. poste rest. Kraków. 2443 2 2

Była właścicielka

zakładu fryzyerskiego w hotelu Francuskim, przyjmuje u siebie w domu Panie do manicure i czesania. Ul. Sławkowska l. 21, II p., na lewo. Józefa Nedela. 2450 2 6

Zarządu

lub dzierżawy apteki poszukuję Mr S. Mann, zarządca apteki w Narolu. 2453 2 3

Poszukuję

dzierżawy majątku

300 do 500 morgów dobrej gleby, blisko Krakowa, ewentualnie stacyi kolejowej. Zgłoszenia pod „Dzierżawca" do Biura Hopcasa i Salomonowej, Kraków. 2456 2 3

Poszukuje się

zdolnych hafciarek i praktykantek do Zakładu robót ręcznych. Wydaje się również roboty do domu. Zgłoszenia. ul Grodzka l. 8, II p. 1927 3 3

Wierzytelność

60.000 K na dobrach ziemskich w środkowej Galicyi, hipotecznie zupełnie pewna, oprocentowana po 5%, do ostąpienia. Pośrednictwo niedopuszczalne. Wiadomość w biurze adw. Dra Wiktora Bogdaniego w Krakowie, ul. Szewska l. 27. 2448 2 3

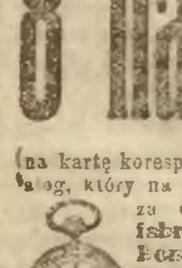
Potrzebny zaraz

handlowiec

katolik, Polak, do prowadzenia większego przedsiębiorstwa handlowego, z kaucyą 20.000 K, za dobrą pensyą. Wymagana zupełna biegłość w języku czeskim lub niemieckim. Zgłoszenia w dwóch językach pod L. 22. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2430 2 3

8 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się za darmo. Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca. Brüx Nr 1871 (Czechy). Niklowy lub stalowy kotwicowy zegarek 26, 28 i 30 K. z białego metalu (srebra Gloria), złocisty lub stalowy remont. w podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, budzik 16, 18, 20 K; 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1167 12 30



Materye wełniane, płótna, jedwab i t. d.

farbuje jedynie nieszkodliwa farba do użytku domowego

„PALATYN"

w różnych kolorach.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład na Galicyę i Austro-Węgry

J. Leserkiewicz, Kraków, ul. Zielona 8.

Na prowincyę odwrotnie. 2388 4 6

Licytacya koni.

We czwartek **dnia 21 marca 1918** o godzinie 9 rano odbędzie się w c. k. państwowej stacyi ogierów Nr 2 w Krakowie, ul. Mogilska, sprzedaż

3 ogierów państwowych

w drodze licytacyi. Kupujący muszą się wykazać poświadczeniem władzy politycznej, że są gospodarzami.

Handlarze są wyłączeni. 2472 1 3

Szczenię

legawe, suczka, po bardzo dobrych psach w polu, rasy anglo-niemieckiej, do zbycia za 100 K. Hellebrand, Rzeszów. 2421 1 3

Pieski-pincze

bardzo piękne, minimalnej rasy, maltesery, oraz kilka klatek dla ptaków, do sprzedania. Ul. Czysta l. 13, parter, na lewo. 2491 1 3

10.000 K

do ulokowania na II miejsce po banku. Wiadomość: ul. Konfederacka l. 257, Dębniki. 2480 1 3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia, lokal, złożony z 10 obszernych ubikacyj, łazienka, gaz, elektryczność. Oglądać można codziennie od godz. 1 do 4. Ul. Poselska l. 9, I p. 2481 1 2

Doroteum

ul. św. Tomasza l. 20

ma do sprzedania stare meble, serwis staro-wiedeński, kilka par portyer, harmonia, obrazy i inne rzeczy. Przyjmuje w komis i kupuje antyki. 2474 1 3

Do sprzedania:

sofa do spania, biurka, lustro z konsolą, kulbaka oficerska kawaleryjska, 2 trendzle, dera na konia. Oglądać można codziennie od godz. 1—4, ul. Poselska 9, I p. 2432 1 2

Gumy rowerowe

(płaszcze) nowe do sprzedania. Ul. św. Krzyża 5, parter, od g. 12—2. 2476 1 2

Poszukuję zaraz

lokalu, składającego się co najmniej z 2 ubikacyj, w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Lokal" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2493 1 3

Na Pesach

poleca, jak przed wojną, swe artykuły świąteczne.

Birnbaum, handel herbaty i cukru, Kraków, ul. Dietlowska l. 64. 2488 1 3

ZŁOTO

srebro, brylanty i wszelkie kosztowności kupuje i płaci najwyższe ceny magazyn jubilerski Emila Goldwassera w Krakowie, ul. Grodzka l. 25. 2483 1 10

Nauczycielki

z wyższem wykształceniem i postępowemi poglądami, poszukuję do dzieci w wieku od 7—12 lat. Dobre wynagrodzenie i całe utrzymanie. — Antoni Wolny, Słotwina. 2357 2 5

Do sprzedania

żyrandol duży, kanapki pluszowe, lustra, stoły (bufetowe), bilard, 2 piece żelazne (Dauerbrandy). Oglądać można codziennie od godziny 1½ do 3 po południu w lokalu Klubu pocztowego, ul. Lubicz l. 5. 2328 3 3

Pośrednicy małżeństw

zechcą podać swój adres pod „Dwaj przyjaciele pragną się ożenić" do Administracyi „N. Reformy". 2486 1 3

Walne Zgromadzenie

członków Konsumu pocztowego w Krakowie

odbędzie się w niedzielę **dnia 24 marca b. r.** o godzinie 3 po południu w budynku głównej poczty w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie z działalności Dyrekcyi;
3) Sprawozdanie kasowe za rok 1917;
4) Zatwierdzenie rozdziału zysków; 2478
5) Wnioski, interpelacye i ewent. dodatkowe wybory.

Rada Nadzorcza Konsumu pocztowego w Krakowie.

Szef biura — wytrawny buchalter

w sile wieku najzupełniej wolny od wojska, z akademickiem wykształceniem, obecnie na stanowisku szefa biura fabrycznego, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Michała Götta we Lwowie, ul. Kopernika l. 26, dla „Szefa biura". 2455 2 3

L. 21750/1918. 2433 1 3

B. b.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr 155 Dz. u. kr. przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach, 16-letnie ulgi podatkowe.

Uchwalone przez Radę miasta, na zasadzie § 16, d) ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 Nr 69 Dz. u. kr., warunki zabudowania są następujące:

1) Na parcelach, posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ul. Długiej i ul. Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej 4-piętrowe, t. j. parter i 4 piętra. Oprócz tego kupujący muszą się zastosować do uchwał, które Rada miejska co do sposobu zabudowania gruntów w najbliższym czasie poweźmie.

2) Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1:4.

3) Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16, b) noweli do ustawy budowlanej), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie i kabli elektrycznych w ulicach, krawężników i torów jezdnych poniesie Gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożoną, że 1/3 część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednakże najdalej do lat 6, conajwyżej w 12 półrocznych ratach wraz z 6% odsetkami, płatnemi z góry, przyczem Gmina może ustąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu czterech lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie Gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę, zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualne inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków. To prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone. Warunki są następujące:

1) Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele. Warunek ten nie odnosi się do instytucyj publicznych i Towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.

2) W podaniach należy podać numer i położenie parceli, którą chce się kupić, i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3) Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego, Oddział B., na ręce naczelnika tegoż urzędu, najpóźniej do **dnia 16 kwietnia 1918 r.**

4) Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

5) Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert. lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany gruntów, przeznaczonych na sprzedaż, są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego, Oddział B. pokój Nr 11, gmachu Magistratu, III piętro, główne wejście od ulicy Poselskiej, w godzinach od 10 do 11 codziennie, gdzie również interesentom oznajmiać się będzie szacunek tych parcel, uchwalony w roku 1912 przez odnośną komisyę Rady miasta.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 5 marca 1918.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa:

	Koron
Anczyc W. **Duch puszczy.** Opowiadanie	6·40
Bóg się rodzi. Opowiadanie historyczne. Wyd. nowe	2·40
Borowiecka M. **Zbiór zadań dla dorosłych,** cz. III	1·60
Brzeziński J. **Hodowla drzew,** III	6·40
Choynowski P. **Pokusa.** Nowele	8·—
Gould W. A. **Dzieci matki przyrody.** Wydanie nowe, przejrzane i poprawione	6·40
Grimm A. M. **Powieści z 1001 nocy**	6·40
Krakowowa P. **Niespodzianka.** Zbiór powiastek dla małych dzieci	4·80
Prus B. **Od upadku do odrodzenia**	8·—
Sienkiewicz H. **Pan Wołodyjowski,** 3 tomy. Wyd. II	12·—
— **Potop,** 6 tomów. Wydanie siódme	24·—
— „ Powieść historyczna dla dojrzalszej młodzieży	7·20
— **Rodzina Połanieckich.** 3 tomy. Wyd VII	12·—
Tańska M. **Ad astra.** Myśli i czytania religijne	6·40
W oprawie	9·60
Verne J. **Przygody na okręcie „Chancellor".** Wydanie nowe	4·50
Wójtowicz W. **Zarys geometryi elementarnej** za całość	8·—
Zapolska-Downar W. **Zbiór pieśni** do użytku w ogrodach dziecięcych. I/IV	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2113 2 3



OBRAZY

Axentowicza, Brandta, Chełmońskiego, Chlebowskiego, Fałata, Grottgera, Gryglewskiego, Jul. i Wojc. Kossaka, Malczewskiego, Matejki, Podkowińskiego, Siemiradzkiego, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego i wielu innych, oraz kilka starych poleca 2404 2 6

„Nieustająca wystawa obrazów"

Linia A-B. L. 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego), od g. 10—1 i od 3—7. W niedziele i święta od g. 10—2.



Otwarto

Zakład ślusarsko-mechaniczny

F. Gołąb, W. Struzik i F. Wróblewski

Kraków, ul. Pędzichów l. 4. Dom własny.

Przyjmuje roboty: budowlane, konstrukcyjne, reperacye maszyn rolniczych i w zakres ślusarstwa wchodzące. 2274 3 4

Ogłoszenie.

Gmina m. Krakowa, pragnąc wprowadzić w życie fundacyę ś. p. Eustachego Jaxy Chronowskiego, sprzedaje Grand Hotel w Krakowie w drodze ofert, które mają być złożone najpóźniej do dnia 3 kwietnia b. r. 2399 3 3

Bliższych warunków udzieli kurator fundacyi, p. inż. Józef Pakies, ul. Bracka l. 7

Kto ma jakiekolwiek

interesa w Wiedniu

a pragnie ich pomyślnego, szybkiego załatwienia, niech napisze natychmiast z pełnem zaufaniem do rodaka pod znak **W. R. 2184** do **Rudolfa Mossego, Wiedeń, I,** Seilerstätte 2. 2387 2 2

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna „Brunatna maść" Dra Flesch'a. Bezwonna i nie brudzi. Słoik na próbę 2 K 30 h, wielki słoik 4 K, porcya familijna 11 K. 1798 10 0

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego. Skład główny dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.

Samodzielny

kandydat adw. poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Koncypient" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2464 2 5

Instaluje i naprawia

z precyzyą dzwonki, światło, telefony i uskutecznia wszelkie inne roboty elektro mechaniczne

mechanik specyalista

ul. Krowoderska l. 13, parter. 2339 4 4

Koło I. T. S. L. w Krakowie poszukuje

kursora

do zbierania wkładek. Zajęcie dla emeryta. Podania z opisem przebiegu życia wnosić do Zarządu Koła, ul. Jagiellońska 11. 2223 3 3

100 K nagrody

za wyszukanie metryki urodzenia: **Ksawery-Walentyny 2 ch im. Horn, żony Andrzeja Krechowieckiego,** dziedzica **Krechowiec pt. I. Rożniatów 1817 r.,** względnie podania bliższych, pewnych wskazówek co do miejsca jej urodzenia, ofiaruję. **Dr Adam Bogusz, adwokat w Krakowie, ul. Gołębia 6.** 2132 3 3

Osoba

uczciwa, zdrowa, którąby się zajęła gospodarstwem u samotnego mężczyzny, urzędnika na prowincyi, zechce podać swój adres i warunki do Administracyi pod „Gospodarstwo". 2141 3 3

Majster kowalski

powozowy, kujący też konie i wozy rozmaite, poszukuje miejsca jako majster lub zastępca majstra. Stanisław Król, Zawoście, p. Wojnicz. 2402 2 4

Poszukuje się

panny

biegle piszącej na maszynie w języku polskim i niemieckim, ewentualnie stenografistki, do pracy biurowej. Zgłoszenia do Biura Z. Rodakowski & Co, Kraków, ul. Zwierzyniecka 23. 2405 2 3

DOM

nowy, murow., 6 ubik., z niespełna morgiem pola, kwadrans drogi pieszo do stacyi Płaszów, na rzeciw zamku w Prokocimie, do sprzedania. Wiadom. na rogatce w Ludwinowie co drugi dzień 14, 16 i t. d., u Marcina Pajdy. 2425 2 3



„JERRY" Ska

z ogr. odpow. Amerykańskie urządzenia biurowe. Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego.

Kraków, Floryańska 28

Tel. 1416. 41 9 0

Rządowo uprawnion

fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARIENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 11 11 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Wielki wybór kamienic, majątków i folwarków

J. Ropski, Szewska 5.

Główne biuro w Krakowie. — Codzień świeże zgłoszenia. Tel. 2248. 1781 8 15

Zarząd rafineryi nafty w Trzebini poszukuje

siły biurowej

z pewną praktyką. Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie wymagana. Pożądana również znajomość stenografii i pisania na maszynie. 2452 2 3

Już nadszedł **Blanka album mód**

żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1918. Cena albumu K 2, z wysyłką K 2·60, za pobraniem K 2·90. Również **Blanka album dla dzieci** w powyższej cenie.

Polecam ponadto „FAVORIT", „ELITE" i t. d. 2259 3 6

Specyalny skład żurnali, gotowych krojów i manekinów M. LANDAU, Kraków, ul. św. Krzyża L. 5.

Pierwszy krajowy skład gramofonów Józef Weksler

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

Lwów, Sykstuska 2. Kraków, Floryańska 25.

Poleca wielki zapas gramoli i gramofonów z tubami **lub bez tub.** 40.000 płyt w różnych językach. — Najnowsze opery i operetki. **Własny warsztat reparacyjny. — Przyjmuje zużyte płyty do wymiany.** 1775 4 10

Podeszwy wojenne i ochraniacze podeszew

z I skóry poleca bardzo tanio wyrób ochraniaczy podeszew „Jupiter", Wiedeń XIV., Sechshausergürtel Nr 3. 2470

Ważne dla właścicieli gorzelń!

Podejmuję się i wykonuję kompletne urządzenia gorzelniane, jakoteż dostarczam poszczególnych aparatów odpędowych, ciągłych i peryodycznych żelaznych najlepszego systemu pod gwarancyą. Rzetelna i szybka obsługa.

Jan Łomosik

Fabryka aparatów gorzelnianych

w Cieszynie, Śląsk austr.

2390 2 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 18. — Rządca drukarni I. K.